

Dobre rozmowy z Wojewódzkim i Kędzierskim masz jak w banku.
Na podcast zaprasza M Bank, oferujący M-Konto Intensif.
Dla tych, którzy chcą więcej z życia.
Wojewódzki-Kędzierski.
Najlepsze połączenie, którego słuchasz dzięki Play, partnerowi podcastu.
Play.
No i minęła 21, a ten dźwięk wydobyła z siebie szklanka naszego gościa.
Tomasz Kot bardzo nam miło.
Bardzo mi mi również miło.
Słuchaj, my przed wejściem w skupu ustaliliśmy pewne priorytety.
Są sprawy ważne i ważniejsze.
Ja zaczynam od tych ważniejszych.
W piątek Mieć Legnica przegrała z lehią w Gdańsku 4 do 0.
Jest na ostatnim miejscu w ekstra klasie.
Czy wierzy, że Mieć się utrzyma?
To jest ważne.
Ja bym bardzo chciał, bardzo kibicuję chłopakom.
Wiem, że to jest też trudne, bo to jest pierwszy sezon.
Wcześniej też byli w ekstra klasie.
No kurde, wierzę w to, że coś się tam może jednak wydarzyć.
Super, że są. W ogóle super, że są.
A słuchaj, powiedz mi, bo kończąc ten wątek piłkarski, mama mówiła twoja.
Mama się stresowała tym, że ty przynosiłeś te przyśpiewki meczowe do domu.
Bo ja was pytałem, że wy się dzwonili, ale...
Nie, nie, do twojej mamy nie dzwoniliśmy.
Dzwoniliśmy do żony i do córki, ale...
Więc jakbyś mógł być jakąś zacytować, która
najbardziej twoje młodzieńcze wtedy serce po prostu cieszyła.
Było tak.
Mój dziadek był zapalonym kibicem i dla niego miedzianka to było coś, to było wszystko.
No i tak mnie brałem na tę meczę.
Mój brat od początku nie wykazywał miłości do piłki nożnej.
Więc zostanę tylko dziadek.
Z tym, że dziadek to po prostu dziadek.
No, on chodził tam sobie... Siedział i złożył pod nosem.
Tak jak każdy dziadek tam trybował.
Tak, a mi się bardzo podobało to, że tam jest taka organizacja młodych ludzi i mają swoje szaliki.
Jest przy czym ja sam nie wiedziałem o co chodzi.
I opowiadałem mamie, no wiesz, do podstawówka.
Mamo, oni są zorganizowani, mają szaliki.
To jest jakiś taki wiesz, że oni się wszyscy znają chyba, nie do taka grupa ludzi.
Czyli takie trochę twoje harcerstwo.
Takie, takie wiesz, oczywiście nigdy nie dołączyłem do grupy, bo to szybko się okazało, co to chodzi.
Ale...

A co się dobrze rymuje ze słowem legnica, na przykład?

Były jakieś przyśpiewki, które pamiętasz?

Wiesz co, pamiętam, że zawsze prosili, że jak przechodzili goście, to mówisz, co tam krzyczą na stadionie.

Może na przykład jak leży ranny i krzyczy, wiesz, bo to tam naprawdę się kosili, nie?

To trzecia liga była, nie? Tam naprawdę słychać było jak na całej stadionie.

Złodzieje naszej pieniędzy grać i to jest taki naprawdę...

To jest tak, że im niż szaliga tym bardziej się koszą, bo ja nie...

Ale tym lepiej słychać się czas kości zawsze.

No wiesz, to po 5 kibicach.

No dobrze, ale jak coś śpiewałeś razem z tymi szalików?

Chym i to było, ja nie wiem do końca, może ja teraz beczeszczę, może teraz...

Ale chym to było, to do dzisiaj ty...

Nie wiem, może ja źle to zapamiętałem, ale to było tak. Niebiesko, zielono, czerwona, to nasze...

Barwy, barwy, barwy!

Miedzianka i tak w kółko.

Czyli nic nie było, że coś tam temu, bo sprzyjadzielnicowemu, żadnych wulgaryzmów?

Może, ja nie pamiętam, przysięgam.

Naprawdę nie pamiętam, bo to jakby u mnie się skończyło, jakoś tak piąta, szósta klasa, jakoś tak...

Ale nadal śledzisz, jak widać, poczynanie miedzianki i w ogóle piłko się...

Nie, już mówię, bo mi się to kojarzę bardzo miło i bardzo jakoś tak.

A propos miłych skojarzeń, to ja mam do ciebie jedno pytanie, które sobie nagram.

Czy pamiętasz, że graliśmy razem?

W 2009 roku w filmie Andrzeja Sarmonowicza, aktorów porno, którzy stoją w castingu do filmu porno,

bo Maria Severin chciała nakręcić pornosa stosując techniki grotowskiego.

Pamiętasz to?

Co możesz powiedzieć, jak bardzo to wpłynęło na twój warsztat?

Spotkanie z kumą na planie, rozumiem.

Na planie pośladkami, bo byliśmy tam totalnie sote.

Pamiętam, że chyba w akcie się pojawił artykuł i ja tam...

Pamiętam, byłem w szoku, bo to był jak taki żart, myśmy tam idzie przez godzinę byli.

Znaczy, nie w filmie, na planie?

Tak, na planie. To takie było, że po prostu koleżanie.

Ja pamiętam, że nie mogłem zagrać w tym filmie, lubię coś innego.

I pamiętam, że myśmy tak jakoś tak na chwilę się spotkali, tak na sekundkę, tak po prostu... No i człowiek zapomniał, że w ogóle coś takiego istniało, nie?

I potem pamiętam jakieś takie zdjęcia, ale nie pamiętam nic szczególnego, co się wydarzyło, w którym tamtego dnia... Nie, nie, bo coś sobie podejrzali, jak ty tak...

Nie, nie, nie wydarzyło się, tylko chodziło to, czy na przykład to wpłynęło jakoś na twoje późniejsze wybory, ta scena ze mną.

Na pewno się, wiesz, po każdej dobrej scenie czuje się bogatszy.

Bo wiesz, że graliśmy pośladkami.

I nie wiem, czy ty pamiętasz, że przychodził do nas Andrzej i mówił,

weź się tak się po szczypcie, bo macie strasznie bladę.

O Jezus Maria, nie.

Nie, to tego nie pamiętam.

Dobrze, czy pytanie trochę do aktora, nie powiem amerykańskiego, ale takiego bytego.

Byłeś w grupie tych romantyków, którzy liczyli, że Jerzy Skolimowski dostanie Oscara?

Nie, nie, absolutnie.

Jakoś tak mam, że po tych wszystkich takich rzeczach, które miałem okazję

i taką przyjemność w sumie podejrzeć za kulisowo przy zimnej wojnie,

mam takie poczucie, że oni tam znacznie, wcześniej wszystko wiedzą.

I jak ja przyjechałem do Los Angeles na miesiąc przed Oscarami,

to jak jeszcze dwa miesiące wcześniej rozmawiałem, to trzymałem kciuki, jest wiesz,

taka w amerykańskim stylu, wiesz, motywacja zbliża się właśnie ten nasz D-Day i tak dalej.

Jak już przyjechałem na miesiąc przed, to wszyscy mówili, tak bardzo się współczuję.

Na miesiąc?

Tak, to już tak.

Bo wiesz, Jerzy Skolimowski jednak jest wyjadaczem, bo nawet u mnie w programie o tym opowiadał, jak bardzo rozumie i czuje Hollywood, a ja miałem u niego takie wrażenie,

trochę takiego żalu, nie wiem, czy zauważyć, Piotru się na ofity,

tak jakby, bo on nie akceptuje reguł, bo ja uważam, że w dobie wojny,

wybór filmu o antynwojennej wymowie, to chyba jest wybór oczywisty.

A on to przedstawia jak spisek.

Ty czułeś, że jest spisek w oby sęcunku wokół zimnej wojny?

Nie, nie.

To mały film, mała kinematografia, nieistotni ludzie.

Nie, absolutnie, nie, nie.

To bardziej chodziło o, znaczy oni nam to tłumaczyli w sposób bardzo prosty,

że, że po prostu nakład na reklamę i wysiłek, jaki, jak jej Netflix

włożył w rome, jakby jest, jest absolutnie przebijający wysiłek

Amazon'a z zimno wojną i że to jest to jest przeliczenie typowo

po prostu biznesowo.

I tak jest też na zachodzie, bez zmian, tam była gigantyczna kampania.

Ale poza tym, co by nie gadać, poza tą kampanią to jest wybitny film,

po prostu ogląda się go z wypiekami na twarzy.

A czym jest, czym jest Tomek dla ciebie myślenie o tym, co nazywamy karierą

zagraniczną, czy to jest plan równoległej kariery, do kariery w Polsce,

plan wyjazdu, czy plan przyglądania się, co przyniesie przyszłość.

Tak serio.

Wiesz co, to, to, to kurde, to, to pojęć i to, to w ogóle rozbijać bank,

bo to jest, bo to, to świetne pytanie jest.

Ja mam taką bardzo dużą teraz rozkminę i powiedzmy, że ostatni rok to

sobie układają te sprawy w głowie, nie, bo to kurde tak z jednej strony

miałem papiery na, nie wiem, na super szczęście, papiery na drama,

to jakiś, no, no, wiecie, no, coś jest obicane, coś jest ogłoszone.

Ale co to znaczy papiery, znaczy wstępne rozmowy już?

Nie, nie, papiery na jakby, ogólnie sytuacja, czy też, nie wiem, ta moja przygoda, to wszystko, co, co nastąpiło po zimnej wojnie.

To jest taki, to jest...

Mówisz o filmach Wórk Doskonały Przystroga, tak?

Tak, tak, tak, tak.

Bo to, to, to, to, to jest efekt bezpośredni, ale chodzi o to, nie wiem, chodzi też o Tesla, o tego bonda, o, o różne inne rzeczy, o których też, też, nie wiem, nie, nie mówiłem wcześniej.

Generalnie jakby, no, ciągle w czymś jesteś, w imię tego, że w tym jesteś musisz odmówić tutaj paru ról i jakby u mnie ten stan tak nagle dopracowałem się, słuchajcie, w sytuacji, w której gdzieś tam ogarniałem te wszystkie klocki zawodowe, nie, mówimy tutaj o sytuacji sprzed zimnej wojny i nagle, nagle mamy festiwal w kan, mamy te nagrody, mamy, mamy oskary i to wszystko nagle, oczywiście, no, wynosić w jakąś taką dziwną zawieszinę, gdzie najpierw trzeba się zorientować, co to jest, o co tu chodzi, z czym to się je, pojawiają się propozycje, jaki jest wybór, nie wiem, no, nie, nie masz, nie masz agenta na zachodzie, więc tak naprawdę, no.

Ale ty masz amerykańskiego agenta.

Tak, to później, w trakcie, nie, bo wiecie, ja miałem takie przygody na przykład, że jak bądź nie wywalił, to. Remi małe ci to skupnął.

To jest mały, powiedz smuściwie, powiedz smuściwie.

Słuchajcie, to była taka sytuacja, że chwilę po, jak ten bądź nie wypalił i tak dalej i się zrobiło to zamieszanie, to chwile później inna duża, bardzo duża produkcja wręcz mnie wzięła.

A możesz podać tytuł?

Właśnie, ja tego nie wiem, bo tam, jak pamiętam, podpisałem te wszystkie NDA na początku, no, ale jakby no, film już miał premierę, inne aktorze.

I ciebie tam nie ma w tym filmie.

NDA nie obowiązują, czyli to było?

To w ogóle, to jest a propos twojego pytania, już ci mówię.

Dobra, OK. Było tak, że jak tam się rozwiązało tak na nie jest tym bądem, to natychmiast się zgłosiła produkcja Kingmana.

O, ale by było.

I miałem być tam...

Czyli mamy przed sobą gościa, którego nie było w dwóch filmach już.

No i jeszcze od testu musimy powiedzieć.

Jeszcze testa, tak, tak, tak, tak.

Tam już by się nazbierało, nie?

I wiesz, to jest taki moment, w którym ja wtedy byłem w Pradze, kręciliśmy z Kuleszą Szczyem, ze z Mateuszem Wiesławkiem, to był taki serial World on Fire i...

Zatłonił początki, to dla Brytyjczyków.

Tak, ja w tym hotelu, kurde, nagle tam, wiesz, podpisuję te popierdego,

tu rozmowy, nie, a tam ma jaka jest zajętość,
a czy jesteś w stanie podpisać papiery, że zobowiązujesz się,
że przez pół roku, no wiesz, rusza ta zachodnia procedura w wymiarze takim,
no ewentualnie tam parę nocy w tej prazy przeżywam, tak, że,
wiesz, jakby przestaw się, przestaw się, nie, przestaw.
Nie możesz być podrażeniem, jakby człowieka, wiesz,
przy przestawieniu zaczynają się jakieś inne klocki.
To nie jest to samo, co tu, wiesz, jakby takie już parę razy takich progów miałem
w głowie, wiesz, do przejścia i...
No i tak, i pamiętam, że zaraz, zaraz potem zaczynałem nieznajomych.
I to był, słuchajcie, to jest test, to jest w ogóle,
to jest niewielogodny moment, który nawet ciężko jakoś to wyjaśnić i opowiedzieć.
Zaczynam nieznajomych, z tą myślą jestem mężem Kasi i smutniak,
nie Kasia przyjeżdża, tam co się opowiada, jak tam we Włoszech i tak dalej.
Zaczynam z tą myślą, że zaraz po tym filmie jestem po szeregu rozmów,
czyli odmawiam w jednym filmie udziału, drugim odmawiam w teatrze,
bo tam z Maryją Severy coś mieliśmy robić, nie wiem,
słuchajcie, przepraszam was, ale no pełna wymiarowa przygoda jakby i tak dalej.
Wszystko to odmawiałem.
I tak w połowie nieznajomych, a tam jest czas realnej kolacji,
czyli tak naprawdę po dwóch tygodniach jesteśmy, nie wiem, w 17 minucie filmu.
Czy tam przez miesiąc siedzisz przy stole po prostu, to jest twoja rola?
I nagle mówię, kurde, nikt mnie nie pyta o numer buta, nie?
O ubezpieczenie, tam jest taka sraczka umowowa, tam po prostu,
tam wszystko musi być opisane, podpisane, nie wiem, 60 o egzemplarzach.
Nikt mnie nie, jakby ludzie coś tu się dzieje, coś trzeba zrobić,
nie, jakby no i tam z naszej agencji poszły telefony i słuchajcie,
w połowie filmu się dowiedziałem sorry.
Czyli oni nie powiedzą, zadzwonimy do Pana Niedziala.
Znaczą tam nawet to nie zadziało, chyba im było głupio, ja nie wiem.
No generalnie jakby później się, jak już byłem w Los Angeles dowiedziałem się u tego
agenta, mój jego, jak to mniej więcej mogło wyglądać.
On mówił, że niestety, ale jak nie masz reprezentacji silnej, nie?
Tutaj to raczej to.
A co lobby menadżerskie?
Chodzi o to, że on sam jako agent, jak on idzie i mówi, no bo masz w obsadzie tutaj,
tutaj, tutaj, tutaj, jest jakiś polek i tak dalej.
A jak czytają twoje nazwisko w Stanach?
Hmm, kot.
Ale to akurat on ma szczęście, bo ma dobre nazwy.
To jest idealny.
Jak ja tłumaczę, że to jest cat, nie?
Tommy the cat, nie?
W ogóle to już jest w ogóle, wiesz, bardzo szybko, wiesz.

Bo jest Remi Frost, czyli Remi Gershruz i Tommy the cat.

A powiedz mi, bo trochę jednak podzwoniliśmy, bo ty grałeś w filmie Francja, Hiszpania, Produkcja, Wróg doskonały.

Tak, tak, tak.

Życzyli ci kupy gówna?

Słucham?

Życzyli ci kupy gówna?

Tak, tak, to jest zajebiste.

To co, bo ludzie nie wiedzą, o co to chodzi?

To jest...

Znasz ten termin.

Tak, tak.

W Polsce, jak bym powiedział, Jan Engler, czy to ci kupy gówna w tacze wielkim, to by się obraził.

Tak, ale to się cieszy.

Ja byłem zachwycony, bo to jest to jest odpowiednik naszego połamania nóg, nie?

Zresztą, jak możesz, żeby ktoś...

Ale to jest w ogóle, to ma background jakies aktorskie.

Tak, już wam wyjaśnię, bo jest przepiękna historia.

Ja mówię, skąd macie takie pozdrowienie, nie?

Bo tam było, już nie pamiętam, bo nie chcesz ciemnieć, ale to wiesz, mucia z mierdas, Tomas mucia z mierdasem.

Fekalios, mucia z Fekalios.

Nie, mucia z mierdas, jakoś tak czy mierdes, mucia z jakby...

Nie wiem, można odwrócić. Przepraszam. Wiadomo, że mucia z bo kupa.

Znaczy, że dużo.

Tak, tak, tak, tak.

Nie brnimy.

Ja mówię, słuchajcie, a skąd to się wzięło?

On mówi, no to wiesz, to jest tak, że jak aktorzy jeszcze byli takim, jakimś takim zakazalnym, nieszanowanym zawodem, nie te trupy aktorskie i tak dalej.

No i wiadomo, że oni się poruszali właśnie w tych trupach.

I teraz, jeżeli masz, nie wiem, swój namiot albo jakąś swoją siedzibę.

I teraz w dawnych czasach środek transportu to koni.

Albo dorożka.

Albo dorożka, ale też napędza na konie mnie.

Bardzo ładnie to by tłumaczyłeś.

No w każdym bądź razie, jak te powozy wszystkie zajeżdżały i te konie na przykład stały i teraz było tak, że jeżeli musisz po przedstawieniu jeszcze wysprzątać gówno dookoła teatru, to znaczy, że zarobiliście dzisiaj.

Znaczy, że ma razu w przesu.

Tak, po tym się mierzy.

Ale czeka, kto, że to była kara, czy to jest rodzaj, raczej taki, zobaczcie, ile kasy mamy.

Nie, to jest bardziej tak, życzę ci, życzę ci kupy główne po prostu, żeby,

bo to oznacza życzę ci, żeby dużo ludzi to obejrzało, żeby ci było dobrze.
Te konie długo stały i tam.
Tak, żeby, kurde, wiesz, żeby.
Ja mam taki futury się zasiedzieli.
Futurystyczny wątek, odchodzą do tematu, żeby koni się zasiedziało i koniów
i innych zwierząt, słuchajcie.
Powiedziałeś tak, miesiąc po moim
występiu w programie Ukuby Wojewódzkiego, gdzie paradykowałem Bogusława Linde,
zgłosiła się do mnie bardzo znana marka Piwa z pytaniem, czy mogę głosem Linde
zareklamować ich produkt, dosłownie wmurowało mnie w ziemię.
Byłem szokowany, to jest, to jest cytat z kota.
Co jest, jakby kilka lat temu to było naprawdę absurdalne, ale tak.
Ja teraz brnę w ten temat AI i futurystyki.
Czy ty myślisz, że w tym kierunku zmierza film, że niedługo wezmą kota,
zdegitalizują i ten kot za 100 lat będzie mógł zagrać w filmie, za które
Tantiemy dostaną twoje wnuki, prawnuki i cała rodzina.
Kurde, no wiesz, niech dostają, ale to, no mnie to strasznie ciekawi,
w co to się zamieni, bo na przykład teraz ja jestem zachwycony tym filtrem na
Tik Toku, takim co
tworzy, zwłaszcza ludzie z mojego pokolenia, jak się patrzą, to widzą tych
nastolatków tam na, na górnym ekranie, zawsze patrzę na dół, nie.
No i tak sobie myślę.
Ale jaki to filtr, bo ja jestem chyba nie na, na czasie?
Coś takiego, że możesz być znowu nastolatkiem i tak dalej.
I ty robisz sobie i patrzysz na siebie, na 100 lat?
Nie, nie, jak przelatuję, wiesz, jak ludzie mówią,
jak, wiesz, jak, jak, jak dziewczyny to robią, facetci, wiesz,
jakby różne reakcje, to jakieś takie jest w tym jakaś dziwna melancholia.
Pipszeiki są różne.
I teraz wiesz, ale chodzi mi o samą, samą, samą funkcję odmłodzić aktora.
To jest za, to było zawsze jak, nie?
To był problem Wirlandczyku, na przykład, nie?
Na ile można odmłodzić?
Nie dało się tego ukryć.
Obenia minie, batonie się udało.
Tak, czasami tak, to się udaje.
I więc jak teraz, wiesz, widzę ten filtr, na przykład i myślę sobie, kurde,
ja pierdziele, za chwilę to będzie, wiesz, pstryknięcie, to będzie jakieś, wiesz, ciekawe, wiesz,
ciekawe jest ten dzień.
Ale zanim pstrykniemy, to ja bym wrócił do
wyksekowania od Ciebie, odpowiedzi, czy ta kariera zachodnia, to jest jednak jakiego
środzaju eksperyment i tu budujesz swój.
Tak, przepraszam, patrz, a to było tak, a ja tak mówiłem, że to ciekawe.
Ja jestem, ja jestem, ja jestem, on mnie tak rozgonił.

Krótko, liczysz na to, te parę filmów w tam seriali, plus te porażki.

Nie, nie, już ci mówię, że nie, i nie liczysz.

Był taki moment, kiedy, kiedy czułem, że mam papiery w tym, w tym kontekście, że mam papiery na to, że mogę liczyć, mogę obliczać, mogę, mogę iść za uderzeniem.

Wiele czynników się jakby nagle takich pechowych zdarzyło, chociażby pandemia.

Potem się pojawiły następne, potem się pojawiły następne.

Wojna?

Nie, następne, przepraszam, bo nie wiedziałem, czy ujawnić człowieka, czy nie.

On jest ujawniony, to pracuje.

Dobra, dobra, dobra, to nie jest tak, że on to sobie przyjechał z ulicy, to jest ta fotografia, za wstydział, za wstydział.

Ujawni człowieka.

Zaczerwienił się człowiek, dobra, bo jest takie wiesz, że coś się dzieje.

To rzeczy, Tomek skończy odpowiadać na to pytanie, bo nie da nam to.

Więc ja w końcu nie pomyślałem sobie tak,

nie stać mnie na siedzenie w tej presji, w tym jakimś napięciu i czekanie na nie wiadomo co w chwili, kiedy te rzeczy.

Szczególnie, że konsekwencją tego jest odrzuca, nie?

Ról. Tak, polsce.

Był taki festiwal w Gdyni, to był rok temu.

Stałem i ludzie pytali, to ty tu jesteś, a ja tak sobie myślę, kurde, połowa z tych filmów gdzieś tam przeleciała przez maila i ja oczywiście wszystko uczciwie odmawiałem, bo chciałem uczciwie potraktować tamte rzeczy, które też jakby no nie mogę z siebie obwinać o naiwność, no bo to wszystko było jakby to były realne rozmowy.

I pomyślałem sobie, dobra, ja zrobiłem swoje, jakby już się nie napinamy.

Ale chcieliśmy to zadać Marcinowi Dorocińskiemu, może przyjdzie, bo już kiedyś u nas był jakiś czas temu, on obok Toma Krusa, tak?

Wystąpił w dwóch częściach Mission Impossible.

Nie wiem, czy Ty, Piotr, nie chciałbyś usłyszeć takiej prostej odpowiedzi, ale szczerzej.

Dlaczego oni w ogóle was angażują?

Dlaczego chcą ludzi z tak daleka?

Nie wierzę, że to są, że ty, czy Marcin

Dorociński plus paru innych naszych kolegów jesteście tam niezastąpieni.

Czy to chodzi o słowiańskie rysy, oszliw taki wschodniej bandyterki, przepraszam.

Wiecie co, to jest tylko i moja opinia.

Ja za Marcina trzymam kciuki i jakby.

Ja go nie wytnę chyba z dwóch części.

Wiesz co, sytuacja Marcina jest taka, że on do tego doszedł cholernie ciężką pracą, bo jak ja przeczytałem do niego wpis o tych ser w tej pachno, to ta ilość robi gigantyczne wrażenie. Mnie każdy ser w tej, nie wiem, zajmuje minimum pół dnia, nie?

To czasami to są dwa dni i tak dalej.

Ale już ich nie musi robić.

Wiesz co, i tak i nie.

To jest tak, że po prostu nie jesteś nasz, więc jakby zawsze trzeba sprawdzić twój angielski, zawsze trzeba i tak dalej i jest dużo jakichś takich minących sytuacji, to nie jest kwestia tego, że jesteśmy niezastąpieni i tak dalej.

To jest kwestia ciekawostki, a czasami mówiąc brutalnie zachcianki.

Czy jeść zachcianki?

Tak, to polega na tym, że

ja przyjechałem na miesiąc przed oskarami i byłem jeszcze dwa miesiące po.

Czyli jak spędziłem, pod potem już

rodzina dojechała, byliśmy tam wszyscy razem, spędziłem około trzech miesięcy.

W międzyczasie na bazie tej fali zimno-wojennej,

gdzie ponieważ mamy nominację, tam troszeczkę mentalnie to się inaczej

rozgrywa, ponieważ mamy nominację, jesteśmy w tym takim jakby prime

korytarzu, do spotkań, czyli ten agent na przykład dysponuje i romać tam

lukami, godzinami, tu wywalczył, bo to są, to jest niewiarygodna różnica

skali, ja sobie z tego nie zdawałem sprawy.

To jakby skala jest tak gigantyczna.

To znaczy jak media absorbują aktora, tak?

Jak w ogóle to tam wygląda.

Jak w ogóle oni mówią, że tam w samym mele jest około 2 milionów na przykład

aktorów, jako kelnerów, coś tam, to to jest cała Warszawa aktorów,

cała, nigdzie, gdziekolwiek nie pojedziesz, po prostu na wszędzie aktorów.

Jedziesz i wszędzie Karolak.

To jest, to jest, to, ta skala jest gigantyczna, nie?

To jest w ogóle i, i, i oni, oni jakby to jest to, co ja zrozumiałem, to co mi tłumaczono.

Nie o to chodzi tam, że ty jesteś z Polski teraz,

jakby wiesz, i u nas mówią o my Polacy coś tam, to w ogóle nie o to chodzi.

Dla nich my jesteśmy z zewnątrz.

Są Amerykanie i jakby cała reszta z zewnątrz.

I na przykład tu są, tu jest Chińczyka, tu jest, nie wiem, tu jest ktoś z Ameryki Południowej o Cize Wschodu,

bo tam już trzy lata temu mieli nienamination.

A to to mówisz, tak jakby nie chodziło do rocińskiego i kota,

tych ludzi pracowitych, zdolnych, z dorobkiem, tylko kogoś z zewnątrz, że to jest atutem.

Znaczy, no, to dla oni, dla oni, w ich rozumieniu, w ich mentalu jest tak,

że na tym korytarzu są najlepsi z całego świata, którzy chcą się do, do i dostać.

To jest fajny klucz.

I po prostu, jeżeli na przykład w tym momencie

Polacy, bo wiecie, bardzo dużą robotę zrobiło od Boże ciało, to, że jest,

to, że jest idea, to, że jest zimna wojna, jakby oni tak kombinują.

Kurde, po jakaś Polska, chyba już trzeci raz już.

No teraz i ją.

Chciałbym go teraz i ją, tak, że jakby to, to wszystko powoduje, to jest jak piłkarze,

no po prostu kolejny kontrakt, to wszystko, inaczej się patrzy na ten kraj,

bo tam się za dużo dzieje, ciekawych rzeczy, oni tu za często przyjeżdżają.

Zwróćmy uwagę tam.

Na najlepsze rozmowy zaprasza marka numer jeden na świecie w produkcji AGD. Haier.

A propos oskarowych jeszcze tematów, Paweł Pawlikowski.

Czego się nie dotyka, to jest to film ważny.

I tutaj od początku jego, jego kariery.

Nie, nie, nie jest twórcą, który robi film co, co dwa lata, tylko są to raczej pięcioletnie okresy.

Jednakładnie czego chce.

Ale właśnie, właśnie na czym polega jego fenomen, nie?

Bo, bo mi się wydaje, że jak ja patrzę na to z boku i też słyszałem, co, co mówili, koledzy, że to jest naprawdę taki artysta w starym stylu z krwi i kości.

Z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, romantyki.

Tak, taki kompozytor filmowy raczej.

Jeszcze ja mam obrazka i muzyki.

Tak, ja mam takie, o ile na przykład bardzo

jestem ostrożny w używaniu słowa artysta, to no to jakby absolutnie w jego przypadku mi to nawet wręcz pomaga z jakąś definicją człowieka.

Nie wiem, że po prostu to jest artysta.

Czy to, że on jest takim zawodowym, profesjonalnym,

outsiderem, to jest jego atut, czy to jest jego nieumiejętność wchodzenia?

Bo on jest takim film z boku trochę.

Przysięgam, nie wiem.

To jest tak, że nigdy wcześniej nie spotkałem na planie podobnej metody pracy i zakładam, że później też nie spotkam.

Ale to jest taka zachodnia angielska, brytyjska metoda pracy?

Czy to jest metoda pracy Pawlikowskiego stricte?

W stricte Pawlikowskiego.

To jest ja na każdej wszędzie zagranic, gdzie byliśmy za granicą, to tak używa takiego określenia, że to jest jakby cieszę się, że Paweł mnie zaprosił do swojego prywatnego świata i on jest jedynym właścicielem tego świata.

To co widzimy na ekranie jakby.

Ja mam takie poczucie jako aktor, że często jakby lubię się czuć jak współdziałowiec,

czyli na przykład czuję niezwykłą taką dumę i satysfakcję, jak oglądam film i wiem, że na przykład dwa elementy w tym filmie to jest moja podrzutka na próbie.

Słuchajcie, a może by taka, o, zajebisty pomysł Tomek, dzięki nie i teraz jakby i potem masz takie, nie wiem, czy pamiętam, parę żartów nieznanym nie i ludzie nagle się śmieją, wiesz, całe, całe kino i takie, a, jest.

Zajebiste, nie.

Ale to taka, wiesz, bardziej, że ja się dołożyłem do tego tortu, a nie na zasadzie moje.

Ale chodzi o to, że czujesz się częścią, współtwórcą,

współtwórcą, ale nie wyglądasz, Piotr Uś, bo to jest, to jest twój świat.

Tomek, jak patrzymy na strój, ubiór, nie wyglądasz na fanatechno, muzyki

klubowej.

Co ty robiłeś w towarzystwie Chemical Brothers, bo to ci wyszło.

O Jezus, to było genialne, tak, tak, tak.

Dlaczego ty? To bardziej już Gendzior.

Wiesz, co? Już ci mówię.

Ja.

Już ci mówię.

Robiliśmy ten serial dla BBC i reżyser był głównie.

Wsiadł w ogień początek.

Tak i reżyserem akurat tego odcinka, który on robił, to był głównie reżyser z teredysków i głównie The Chemical Brothers i było coś takiego, że to był bardzo ciężki plan i on kręcił, to tak jakby kręcił teredysk, czyli z każdego konta po dwadzieścia dębli, to było na prakto.

Przegulasz. Myśmy tam z...

Ale efekt, który już miał być, był OK.

Tak, no wiesz, no jest robota, wiesz, jakby po prostu jedziemy, bo za tym to było taki serial, gdzie z każdego kraju była jakaś reprezentacja aktorów, no i wiesz, myśmy byli taką zwartą grupą, gdzie to też było niesamowite, było ciekawe doświadczenie, bo mówi tak, jesteście najlepiej obecną nacją na planie, nie, jakby nie ma ani Francuzi, ani Niemcy, nikt tak nie kuma planu, jak wy, nie. Wiesz, jesteście biedni i im więcej wiemy tym, po prostu jesteście przydaczni.

Jak to tłumaczyłeś?

Znaczy w sensie...

Jest z ciebie ambasador Polski.

Nie, nie, nie, w sensie budżetów, jakby wiesz, mamy, mamy, nie mamy takich budżetów, jak wy, nie, ja muszę wiedzieć dokładnie, że tam jest druga kamera, coś, tam musi muszę współgrać.

To, jak musisz wytłumaczyć, to co się dzieje na planie amerykańskim i polskim?

Tak, tam wiesz, tam ludzie izolowali kompletnie, wiesz, jak węź...

Zamykały cię w przyczepie i tak dalej, wiesz, i nawet teraz na planie, wiesz, tam żartowałem i do, do Stedii Kamowca, który jest jednym z najlepszych na świecie, przyjechał inny Stedii Kamowiec, chyba z Irlandii, który tylko chciał zobaczyć jego sprzęt, jego patent, tak, tak, tak, już, nie wiem, nie wiem.

I ten, i...

To nie bóg zagrać ciebie, nie wtrancaj.

OK, OK, ja tam wiesz, coś żartowałem, wiesz, próbowałem,

tam wiesz, z tego i mówi tak, i to, to właśnie, jak to, że tak tutaj tego wiesz,

tam wiesz, wow, zajebiście macie, nie, no bo tam wiesz, jakoś takie jest, że wiesz.

Ale, bo ty użyłeś kiedyś w jakimś wywiadzie takiego fajnego zwrotu, że w Stanach szanuje się, jak aktor jest w procesie, a u nas nie.

Czy to chodzi o to, że jak ty wchodzisz na plan, to jesteś, jesteś nietykalny, a u nas ci oświetleniowiec mówi, przesunź się, nie wiem, Misz Schwenkier mówi, bardziej w lewo, dźwiękowiec mówi głośniej.

Znaczy, to nie, to trochę czekaj, bo to jest takie trochę, trochę inaczej z sensami było.

Mi chodzi o to, że kurde, chyba tak nie mogłem powiedzieć.
Powiedziałeś, że się szanuje aktora na planie, bo jest w Stanach.
On jest bardziej, bardziej chodzi o coś takiego, że, że oni mają wytłumaczone, że się nie podchodzi, nie gada, tam nie, najlepiej nie patrzy w oczy i tak dalej, wiesz, jakby u nas, a u nas też się szanuje, to też jest tak, że wiesz, no nie patrzy w oczy. Ważę, że to jest fajny zapis, tu wiesz.
W sensie taki wiesz, no, że tam się jakoś tak, wiesz, mają cały, cały szereg jakiś, wiesz, absurdalnych zapisów i tak dalej.
Kiedyś pytałem o to, mówić, że to jest po to, że jak masz, nie wiem, 19-letnią dziewczynę, nie, i ona ma, nieś na barkach, 220 milionów budżetu, to może lepiej, żeby jakiś napalony facet nie dekoncentrował jej przed ujęciem, nie, kiedy ona po prostu musi, jak wiesz, no, no, OK, no dobrze, no wiesz, u nas, i to, wiesz, są takie nieporozumienie, u nas aktorzy są bardziej jakby, no, nie wiem, techniczni, jak, no mi nie przeszkadza, że tutaj ktoś chodzi, mi nień zawsze przeszkadza drugi obiektyw, czyli jak jakiś sprytny, nie wiem, making of, sprytny fotograf, wiesz, jakby my jesteśmy skupieni, tu jest kamera, to jest najważniejszy punkt tej sceny, wszyscy gramy pod to, wiesz, czy tym okiem, czy tym, czy bardziej, wiesz, niby tu, ale jak ona się obraca, to my to wiemy dokładnie i nagle w w wolnym tempie ktoś, wiesz, tak, tak, powiem państwu, kot się skrada też i pokazuje.
Wiesz, nie, to pokazuje.
I to jest coś takiego, że wiesz, jakby ja, my jesteśmy skupieni na tym, ja nagle widzę, że tam jest jakiś drugi, wiesz, rozbijam się, wiesz, to jest jakby już trochę po ujęciu, wiesz, takim, wiesz, kurde, no weź i idź stąd, albo bądź tu ze mną na próbie cały czas, wiesz, ale nie rób mi takich zaskoczek, wiesz, teraz, niebo to ostatnie pytanie przed przerwą, bo potem zgubię wątek.
Christian Bale kiedyś został nagrany na planie, jak tam opierdziela jakiegoś człowieka z ekipy, tobie zdarzyło się tak wybuchnąć kiedyś?
Nie, nie, nie, nie, wiesz co, bo ja mam taką teorię, że że strasznie jest ważna ta energia, w której my siedzimy tu i teraz i jakby, kurde, nie chciałem, że jakaś tak, wiesz, strasznie górno-lotnie zabrzmiało, ale mam wrażenie, że to my razem...
Teamwork?
Że to my, nie, nie, że to my razem tworzymy to, wiesz, jakby to jest strasznie istotne, nie, i na przykład bardzo to jest duży kłopot, jak obok jest właśnie taki kwasiasz, nie, to jest taki siewcach, a osło.
Czyli to jesteś niewybuchowy?
Ja jestem niewybuchowy, natomiast jakby jestem też taki interwenujący, czyli jak ktoś...
Jak się ma moce, pana Kleksa?
Przegina, wiesz, to to jakby staram się tak jakby, ale wiesz, tak to nie jest tak, że jakby, nie, nie, jakby jestem asertywny.
To nie jest tak, że jestem panłata, jakby wiesz, jest zawsze miłość, nie i tak dalej.
Jestem asertywny, czasami wymagający, ale jakby nie, ale no musimy dbać o siebie.

Dobrze, no to nie skończymy trochę wątki hollywoodzkie, za chwilę będzie przerwa, przejdziemy trochę do legnicy i do tego, że my mamy z Piotrem taką teorię, że prawdziwie twardziele grali w piłkę nożną, melepety stały na bramce.

Co ty robiłaś najczęściej?

Bramka.

Dziękuję.

Zaraz wracamy do was.

Dobre rozmowy z wojewódzkim i kędzińskim masz jak w banku.

Na podcast zaprasza M Bank, oferujący M-Con to Intensif.

Dla tych, którzy chcą więcej z życia.

Żeby nie było wątpliwości, że jesteśmy na żywo,

dwudziesta, trzydzieści jeden minut po dwudziestej.

Szósta kawa Tomka.

A ja nie miałem tu pod koniec programu, a tu mam pełną, o fenomen.

Tomasz, czy nastolatek z krzywicą klatki piersiowej i z koliozą?

Często tracący przytomność w szkole potrafił być łobuzem takim, nie wiem, z książek Niziórskiego?

Tak serio?

Co miałem takie?

Był taki moment, wiesz, że oczywiście

kurde podstawówka klasa myśmy mieli na główną atrakcją i to to, gdzie ja się czułem, że jestem taki poza trochę i trochę tak jakby gdzieś tam się zaliczam do łobuzów, ale w sumie nie zaliczam, to aż teraz za mocno zabrzmiało.

Ja nie byłem takim typem, co tam, wiesz, na podwórku, wiesz, też będę kozaczył, raczej się boisz, jesteś, nie wiem, no właśnie herlawy i stoisz na bramce.

Natomiast u nas był kwadrat i było przechodzenie do kwadratu na nielegalu.

Wiesz o tych części rosyjskiej legnicy.

Tak, tam była absolutna akcja dywersyjna Tomasza Kota.

I pamiętam, że to był taki moment.

A co, bicie ruskich, bo Janusz Chabior bił ruskich, opowiadał tutaj parę.

Pój pedagog.

Nie, bicie, nie, myśmy się rzucali trawami, jak tam czasami, bo tam na mojej ulicach, wiesz, w kałuży, coś tam, ale to było tak, że tam

i tych ruskich mamy, rosyjskie mamy jakby krzyczały na tamtych chłopaków,

nasze mamy na nas, gdzie ja to będę prała, to wiesz, że tam proszę kosztuję i tak dalej.

I to bardziej tak było, natomiast tam na kwadrat, jak się przechodziło, to oni mieli dużo

w sklepach rzeczy, a myśmy nie mieli i czasami było tak, że jak ci rosyjski

żołnierze złapali, to takie były legendy, wiecie, jak Czarna Wołga,

że uważali, bo cię złapią, tam, wiesz, jakiegoś chłopaka przepłowili w piwnicy

albo coś tam, wiesz, no i tak, wiesz, tak wszyscy żyli takim i pamiętam,

że właśnie raz mnie złapali i tak,

jakby już chyba później nie chodziłem, więc to był taki jedyny element, żeby nie było.

Ruscy cię złapać, nasze dobro narodowe było w rękach ruskich.

Staliśmy w sklepie, wiesz, i po prostu szły tak zwane białe pasy.

To jest taka chyba antermieria wojskowa i myśmy już tak czuli, że oni chyba na nas patrzą i tak próbowaliśmy wyjść, nie wiem, to mi tak mi złapał za rękę w niej.

Idź tutaj.

No i wiesz, i się zaczęło, nie, jakby takie, wiesz, że wyprowadzili nas i no gdzieś tam on mnie przerzucił przez płotkę za uciekać, wiesz, no, ale to traoba, nie.

To trochę w kontekście pisa, pyta, tego stania na bramce, bo jak się czyta o twojej młodości, to można odnieść wrażenie, że ty do, do dużych rozmiarów rozbudowałeś snotę nieśmiałości.

Tak, a kiedyś słyszałem takie określenie, że uprawiam gwiazdorstwo wkleśle.

No tak, że to łatwo coś na odwrotnie.

To tak jak mówiono o Olexym, o Harys małujemna kiedyś.

Aha, OK, OK, OK.

Chyba Kwaśniewski Aleksander powiedział.

A co to było, że rzeczywiście byłeś takim cieniem łobuza i chłopca?

Nie, wiesz, to byłem nieśmiały, bo byłem też jakby, wiesz, tak no trochę niewyposażony w jakąś taką podstawową wiarę w siebie i tak dalej, ale to przypuszczam, że to, że to jest duży jakby duży procent w mojego pokolenia.

Jakby ma, ma, ma tą przypadłość.

Ja tego przez długi lata nie mogę tego połączyć, jak to jest w zawodzie aktora, że można czuć nieśmiałość, a przy okazji jakby tak być, być gotowym, jakby do, dotrzeć takich, nie wiem, szolmeński chwasat, które się pojawiają.

No i tak sobie pomyślałem, kurde, no wystarczy, nie wiem, jakaś introwertyczna natura, nie, jakby tu o to chodzi, nie, bo to, bo to już jestem za tym etapem, że się tam boję, co inni pomyślą, nie, jakby i tak dalej.

Ale jak jest się dzieciakiem i masz jakieś kompleksy, jak jesteś dzieciakiem, to ja tak miałem, że trochę znajdowałem jakiś sposób na siebie, czy to jest poczucie humoru, czy żeby zbudować swój pancerz, żeby w tym, w tym środowisku funkcjonować, w tym miałeś taką historię, że żeby się dostosować, być lubianym i czuć się bezpiecznie, miałeś jakieś trik na nich, bo słyszałem, że bawiłeś się z stawami, że miałeś nieograniczone możliwości swoich kraków.

Wiesz co, bo chodziło o to, że jak i jak chłopcy w klasie, co było oczywiście powodem kompleksu, wiesz, pokazywali, że już im tri-treasek się pojawił, wiesz, i coś tam, no to ja w tym czasie byłem zwolniony z WF-u, ale chodziłem na gimnastykę korekcyjną, bo mójjciec był WF-istą i chodziłem z licalistami i to było dosyć ostre, więc doszło do takiego momentu, w którym to jest taka w ogóle historia trochę jak brzydkie kaczątko, gdzie ja radziłem sobie, jak mogłem, że tam robię szpagat i tak dalej, i żeś tym trochę.

Szpagatem kumpli nie zdobędzie.

Tak, ale wiesz, że trochę człowiek, guma, że każdy ma jakieś atuty, wiesz i tak dalej.

Drugi mój ma to ten, były kawały, bo wyczałem, że jakby, że potrafię to śmiesznie opowiadać, nie?

I ludzie chcą, o to ten Tomek, Tomek ty, bo ty to fajnie uwiadasz, chodź tutaj i to mniej

więcej tak było, wiesz, że ja się utrzymywałem towarzysko na przykład za pomocą właśnie takiego śmieszkania, wiesz, tych kawałów i tak dalej.

I pamiętam, jak zdają do szkoły teatralnej, to już wtedy miałem takie myślenie, to już walka, nie? To już jest walka, bo z całego kraju przyjadą tacy jak ja i pewnie wszyscy będą mięśnieni, wiesz, ja w ogóle nie mam, nie mam szans i tak dalej, nie?

I tam był taki profesor Lech i on nagle zobaczył, mówi tak, ty pompek nie robisz, tam na linie podciągnie się do Sofitu i mówi, nie mam szans, ale mam i natuty, nie?

No to taki, wiesz, taki rodzaj. Jestem punktualny, nie, nie byłbym w ogóle punktualny, ale ten i on mówi tak, no to jesteś dobre dziecko, dobre, nie?

To słuchaj, no to, no to nie wyjdiesz w sali, dopóki się nie wbijesz pod Sofit, nie?

No i co, wyszedłeś z sali?

Wyszedłem, bo nagle zrozumiałem, że siłą własnych rąk tego nie zrobię, ale w zasadzie mogę tak dziwnie nogi zaplatać i pamiętam ten moment, wiesz, jest ten przesłuchajcie i tak mam, panie profesorze. Słuchaj, ale opowiedział się o dowcipach i tutaj też będziemy dzisiaj skakać trochę chronologicznie, bo gadałem się z twoimi kolegami, jest tu wiele metod aktorskich, sam w wiadach mówisz, że na przykład ten Rupert Ever to w ogóle się wkręca i jest skupione tylko na roli, nie gada z kolegami i tak dalej, bo nie ma jej taką jedną.

Już słuchacze mi zarzucają, że cały czas powołuje się na film Jimi Andy i w ogóle taka kwintesencja aktorstwa, już ostatni raz obiecuję, to mówię na antenie.

A mi koledzy powiedzieli, którzy pracowali z tobą na planie żyć i nie umierać o film inspirowany Tadeuszem Szymkowym, że ty

między jedną, a ten film opowiada o ludzkiej śmierci i tam jest dużo wstrząsających, bardzo wzruszających scen, że ty między tymi scenami

nie masz takiej opcji, że się skupiasz bardzo na tej historii, tylko po prostu ty wyleś tym królem planu i opowiadajesz głupie dowcipy od Sasa do lasa.

Tak, oczywiście, to jest taka sytuacja, w której to czasami denerwuje

niektórych kolegów i ja się muszę uspokajać i np. przy kleksie tak było, że musiałem też się wewnętrznie powstrzymać, bo zupełnie inaczej te żarty

przebiegają, jak są dzieci dookoła i jakby też nie mogę ich rozproszyć,

nie mogę spowodować, że to więc czasami muszę się wstrzymać z tym, ale ja to nazywam,

że to jest praca domowa, czyli my sobie rozmawiamy tam z reżyserem,

są próby na scenariuszem i potem jakby chodzi mi o to, żeby osiągnąć taki stan,

że jak przychodzisz na plan, to nic się nie wytrąci, nie?

Taki rodzaj koncentracji i to nie chodzi o to, że teraz tam trzeba

zrobić tysiąc wieście powtórzeń czegoś i tak dalej, nie tylko jakby tak,

jakby chodzę sobie głównie po ogrodzie, słucha muzyki i tak jakby szuka mnie.

To jest ten stan mocny, nie, to jest ten, to muszę zmierzam do jednego.

No tak tak mocno pracuję sobie nad wywołaniem niektórych stanów, że sklejam z muzyką

i potem na przykład, jak jestem na planie i tam na przykład to był bardzo trudny film,

bo tam była chemioterapia, śmierć i tak dalej.

Pomyślałem sobie, ja się muszę tak uzbroić, żeby te tematy w ogóle jakoś mi tak nie docierały do centrum.

Czyli odwracałeś swoją własną uwagę trochę.

Wiesz co, nie? To nazywasz przetwornikami?

Tak, to są te przetworniki, wiesz i to chodzi o to po prostu, że...

To z definium, bo my wiemy Piotr wie, bo jest byłym aktorem, ja jestem czynnym aktorem.

Czym są te przetworniki?

Chodzi o taką umiejętność, jak bardzo twoja wyobraźnia jest w stanie znaleźć z twojego życia takie elementy, które w tym przetworniku urosną do funkcji w scenariuszu.

Zabiłem kogoś, ale jakby ten przetwornik jest o tyle istotny, czy tam Kocham kogoś, czy tam.

To jest o tyle istotne, że jakby ja się nie krzywdzę tym.

Ale to jest zbliżanie się do metody Stanisławskiego czy nie?

Czy to jest zupełnie inny kierunek?

Wiesz co, metoda Stanisławskiego to jest tak naprawdę,

można z tego zawsze korzystać, bo to wiesz co są takie wieźne, tu może z tego

skorzystać, z tego jakby to się akurat przydaje, w zależności co jest efektywne.

Ciężko mi sobie wyobrazić, że ktoś jest tam wierny jednej metodzie itd.

Ja byłem dzisiaj wierny jednej metodzie, dużej ciekawości.

Wszedłem na stronę IPN-u, wyszukiwarkę wpisałem Tomasz Kot i nie

uwierzysz co wyskoczyło?

Nie, o Jezus mówił.

Po zakończeniu obrat okrągłego stołu odmówił dalszej nauki języka rosyjskiego pociągając za sobą przyjaciół, czy to jest prawda?

Przeraził się nam gość.

Ale odpoczekaj.

Wiesz co, nie, znaczy ja protestowałem, ale Jezus to skąd?

To IPN-u.

Co mówię poważnie?

Po zakończeniu obrat okrągłego

stołu odmówił dalszej nauki języka rosyjskiego pociąga, w legnicy.

Było coś takiego, że ja nie mogłem tego

znieść, bo wiecie co, bo to na to miało trochę, to nie było ideologiczne takie,

to jakby było już okazji.

Myślałem, że dostaniesz medal.

Mój tata był w Solidarności i wiesz, i to było tak, że tam jak się ta

Solidarność już w latach 80 odzywała, to wiesz, jak były te momenty, wiesz, no to tam sobie przyklei gdzieś tam.

A w każdym razie chodzi o to, że

jak, jak, jakby, no bo Rosjanie chyba byli tam do 93 i pamiętam, że moje młodsze

rodzeństwo, czyli ja byłem założym w siódmej klasie, mój brat

był w szóstej, a moja siostra była w czwartej, już się uczyło niemieckiego.

I badła taka jakaś dyrektywa, że ci, co się uczą rosyjskiego, to się muszą jeszcze

tak do końca nauczyć, bo nie, bo, bo nie wiemy, co zrobić z nauczycielami

rosyjskiego. I myśmy tak jakby my musieliśmy się uczyć języka, którego nie

chcieliśmy się uczyć dla tych ludzi, żeby oni po prostu dalej pracowali.

To było takie, że no nie chcemy, nie chcemy niemieckie.

My chcemy, że to było bardziej ologiczne, a to po prostu było bardzo praktyczne.

To trochę nie, wiesz co, jak sobie to znalazłem, to teraz żałuję, że to będzie.
Na najlepsze rozmowy zapraszam marka numer jeden na świecie w produkcji AGD.
Hire.
Lata osiemdziesiątej, dziewięćdziesiątej kiedy dorastaliśmy.
Moim zdaniem były wspaniałe, bo było wielu wyrazistych, bardzo bohaterów w
popkulturze. I ty też pomagała nam to funkcjonować.
Wiem, że tutaj ty jesteś fanem, mimo że obejrzałeś jeden odcinek pana Kataniego
z Ośmiornicy. Wspaniała rzecz.
Poza tym Sylwester Stalaun.
Poza tym Braveheart i Gladiator.
I teraz ja mam pytanie, na które zadaję sobie po prostu podejrzewam połowa ludzkości.
Ciebie zawodowca pyta, czy Sylwester Stalaun jest dobrym aktorem?
Wiesz co, ja mam taki sentyment, dla mnie będzie zawsze wyjątkowy.
Natomiast no, oni tam są takie, wiesz, jakby trochę jednorolowi,
no bo tak naprawdę jakbyś zmienił włosy rokiemu, wiesz, i dołożył rokiemu tą opaskę,
no to wiesz, to.
Ale widziałeś go, stój, bo mamuśka strzela.
Sylwester Stalaun.
Tak, on tam tak zmienił zęby. No, ale zupełnie inna pluća i nasz aktor.
Tak, tak, tak, tak, wiesz, oczywiście,
wiecie, to jest, to jest.
Dobry, żyły aktor, w takim razie jest.
Jest skuteczny, ja go lubię za to.
Ale też wiecie, co ten background cała historia rockiego.
Tak, bo oni też potrafią te grać.
Oni grają tym, jakby potrafią,
jesteś taką aniną osobowością, funkcjonującą w przestrzeni publicznej, bierzemy ciebie,
nie wiem, do tego i tego serialu.
Wiesz, jak to, że bardzo często grają podobne role i są zawsze skuteczni w tym.
Czy ty do Los Angeles zabrałeś sobie ten zeszyt ze zdjęciami Sylwestra?
Nie, nie, nie.
A poczet byś do niego, gdyby tam 2019 siedzicie na tym kodach Fjeter i stoi obok Sylwester?
Tak, znaczy, wiesz, przybył by mu na pewno wiadkę, wiesz,
ale na pewno bym nie prosił o selfie, bo tego się bardzo szybko nauczyłem,
to mi bardzo szybko ostrzegli, że nie można.
Jest taka zasada, wiesz, że o, możesz, nie zawsze, to będzie miłe,
sympatyczne, nic się nie zmieni, tylko że od momentu selfie przestajesz być partnerem
w rozmowie, a stajesz się fanem, jakby i...
Kinga Rusin to przerobiła Zadel u nas.
Czego się najbardziej wstydzisz z czasów młodości, Tąku?
Tak serio.
Zaraz będzie rozmawiali o twoich filmach oraz o najnowszym filmie.
O tym, co mówią twoi bliscy o tym.
Właśnie, bo jestem ciekaw.

Mogę ci tylko podpowiedzieć, że ten największy wstyd był podobno pomalowany w całości na kolor zielony.

Co ty mówisz?

Nie pracowałeś jako statua wolności.

Tak, tak.

Poja rodzina cię zakapowała.

Tak, wiesz, co, to była bardzo ciężka robota.

Ale jaki zdumiony, że wiemy.

Tak, tak, tak, tak, że pamiętam, że to była bardzo...

Co to było? Jak to wyglądało?

...przez ładna praca.

Byłeś tańczącym statuem wolności w bliskotekach.

Tak, tak.

Pomalowany na zielono.

Tak, dlatego, że chodziło o to, że teraz jakby amerykańska ziemia wchodzi do...

Wszereż rzeczywistość lat 90.

A widać, co jest ciekawe?

Jak przyjechałem do Warszawy i Jurek Bogaiewicz nas ściągnął do kamera Kafe, bo to było już skazane go, wiesz, tam znowu, że nie wyjdzie odwołany film, wiesz, i tak dobra.

Ja mam parę takich strasznych historii na koncie, że to trzeba było jakoś unieść.

W każdym razie przyjechałem do Warszawy i Jurek o każdym robił taki wywiad, takie spotkanie,

ale powiedzmy coś więcej o sobie, a co robiłeś na studiach, a coś tam.

Ja mówię, że no najlepsza robota na studiach, to był właśnie ten Filip Morlis, nieco myśmy widzieli i reklamowali po największych dyskotekach w kraju.

On mówi, czekaj, to, który tu były lat ali.

Ja mówię, no końcówka lat dziewięćdziesiątych i mówi, stary,

w tym czasie oni się wszyscy wycofywali ze stanów,

bo rozumieli, że to jest złe i faktycznie, a tu się otwierał gigantyczny rynek z betuń.

Ja powiem, że w tamtych czasach,

ja byłem z tatu, z tatu, ale ci, którzy prowadzili te imprezy, bo to były zespoły całe,

nie, to jakby to jesteś w tym zespole, ty w tym, ty w tamtym,

to tam były rozdawane kamery wideo, rowery górskie, wiesz, to były takie...

Snowboard.

To było naprawdę szaleństwo, nie, to wiesz.

A to prawda, że na innych imprezach chodziłeś ubrany jak gangster i rozlewałeś wódkę z karabinu?

Straszna rzecz, tak, straszna.

Przysięgłem, jak w ogóle nie mogę, jak teraz sobie o tym myślę i tak się cofam pamięcią, to, to straszne, to było.

A czy jest, czy jest wstyd?

Wiesz co, taki wstyd, taki bardziej, bardziej pytanie, jak to w ogóle było

możliwe, nie, jak to w ogóle było możliwe, że było...

Nie bałeś się, że w tamtych czasach cię po prostu wezmą serio, idzie odstrzelać?

Dwa razy było tak, że my z Dawidem,

czyli z moim przyjacielem z roku, z którym to robiliśmy,

to było, może wyjaśnij, o co chodzi, bo to, bo to w ogóle nie wiem, jak to jest w ogóle,

jak to jest, jak to było...

Zobaczcie, jak zaczynał dramaturgiczne swoje przygody.

Jak to było w ogóle możliwe, że myśmy w to weszli, że człowiek nie zakłada w wieku tam, nie wiem, 10 lat...

Znaczący, na czym to polegało?

Przyjechał facet i mówi tak, słuchajcie, promocja taka, zbliżają się ferie,

reprezentuje firmę, tam wódkę, wchodzi dwa nowe smaki i plan jest taki, że każdego wieczoru robimy sześć różnych lokali, gdzie...

Sześć napadów.

Tak, wy wchodzić, podjeżdżamy limuzyną, wy wchodzić jako ochrona z takimi ściąganyymi z nimi atrapami, karabinów, gdzie tam wszystkie bytalowe części wiesz, tam się ten...

I wy wchodzić, jakby ludzie się boją, są w szoku itd.

Udajecie Rosjan, którzy przyszli po Haracz, nie?

Na końcu wchodzi szef

mafiozo, ogłasza promocję i wy przepinacie takie, macie w rękawach ukryte wężyki,

wpinacie to w kolbę i zaczynaj, no i włączacie silnik i teraz jakby od

momentu spół, jak to nalejesz, to lejesz komu, kolbie, jak ile tego i pod płaszczykami

mieliśmy tam, nie wiem, po dwa, po cztery litry tej wódki, kurde.

To był, wiesz, byśmy byli przebieżeni.

Ustalkochol.

Różnie, z karabinu, z lufa.

Karabinu i dobrze, że się przyznajesz.

Raz, słuchajcie, była sytuacja taka, że pamiętam, że

wchodzimy, była ta promocja i tak chodzimy od stolika, tam kto wiesz, kuflę

nastawiająca łość, tam w jakiś straszny czas.

O Jezu, ja mi się w unijecie coś.

I pamiętam, że lejemy tam jakimś facetom takim właśnie

wiesz, karki mocne i mamy tak, jakbyś to nie był k***a, jesteście b***ni, nie?

To to, co, nie?

Kośnik lamkę pokazał.

Poważnie? Czy nie wiesz, że wiesz na miasto?

Myśmy tak wiesz, no bo tak oni byli tam, nie wiem, bruszków, czy woło mi, wiesz,

odpoczywał, to był szczyt, czy coś tam wiesz i pamiętam, że myśmy wrócili do

samochodu i tutaj jakaś była przekładnia tych rurek i pamiętam, że tak z tym dowidłem,

że tak spojrzeliśmy na siebie i te rurki, tak i Tomek tutaj spożywał.

Dobra, zmiana, zmiana tematu.

Czy film Billy Elliot

jest filmem ważnym dla każdego chłopaka, który miał problemy z ojcem?

Był dla ciebie ważny film Billy Elliot?

Tak, ja się bardzo wzruszyłem na Billy Elliot.

Ja pękłem w nocy, obejrzałem, powiedziałem na rodzinie dobranoc i się rozleciałem w łóżku, a ty?

Strasznie, mnie ten film, o Jezu, nawet teraz mam takie,

tam są takie dwa bardzo ważne, takie flesze, to jest czasami,

czy to jest magia kina, to jest geniusz kina, że czasami widzisz takie,

że przejeżdża bohater, tam spojrzął coś tego i w zasadzie to nie jest

istotne dla akcji, a ten moment w tobie zostaje.

Tak, dlatego że ja się spotkałem z jakimś takim,

z jakimś dużym niezrozumieniem, jakby po prostu jako dzieciak,

taki trochę niewiedomo, jakby jakim paliwem ten motor się żywi i tak dalej.

Ale mówisz o relacji z ojcem w ogóle, czy o relacji jakby białeś aktorów?

W ogóle, w ogóle inne rzeczy cię interesują, po prostu,

nie ma wcześniej aktorów, nie ma jakichś

artystycznych dusz, tam wiesz, dziadek fajny kawały opowiada, drugi dziadek mówi,

że coś tam kiedyś wiesz, no tak wiesz, no po prostu nagle tak znikąd się pojawia

facet, który mówi, to nie, tam ten sport też, nie coś tam wiesz,

no w sumie te wszystkie wadę fizyczne wiesz, te, te skoliozy, to wyciąg,

wychodzenie w ogóle wiesz na prostą, to i tak ci eliminuje.

Mój brat z kolei jest wyższy ode mnie i jest dwa lata młodszy,

ale on się rodził jako taki, nie wiem, taki idealny, fizyczny egzemplarz do tego

wzrostu i tego, więc on był siatkarzem i to to gdzieś,

gdzieś no bardziej sportowa rodzina, więc jakby powiedzmy ogólnie dyplomatycznie

niezrozumienie i teraz

kurde, no ten Billy Elliot, jak on idzie na ten box i widzi, jak oni tańczą ten

balet nie i zaczyna, dokonuje tego przeskoku, nie, jakby czyli tak naprawdę,

gdzie się jakiś rodzaj dziedzictwa musi się z tym zmierzyć, musi powiedzieć,

nie, dojrzeva to w nim, jakby oczywiście siła miejscowa jest przeważająca,

ale jakaś inna siła powoduje, że

musisz jednak założyć te rajtuszki, no kurde, no po prostu to jest to, nie, jakby

czujesz po prostu, że nie, że to musi, no wiesz, no ja mają tak wicełne,

na przykład Tomek, to już są tak złe wyniki w szkole, nie, że zakaz teatru,

absolutnie, nie, no to...

Ty nie zdałeś, raz przypomnijmy, nie, matury nie zdałem, nie, ja miałem takie,

no mówię, okej, dobra, bo wiesz, też tych karbów o tyle, że mi to już było

wszystko jedno, czy...

Pojeżdź, jak skary się tak, tak, jeśli pojawiają jedna za drugą, to tracą swoją rangę.

Wiesz, masz wmontowane w głowę, że i tak, kurde, wiesz, i tak nie,

i tak nie wyjdiesz poza ten próg, wiesz, ta poprzeczka jest zbyt skomplikowana,

w związku z tym jakby zaczynasz mieć to w dupie, nie, więc zaczynasz świadomie, wiesz, kłamać i

tak dalej, i ja miałem tak, że wiesz, oczywiście ja się uczę, wiesz, miałem system,

kasa mi pomagała, bo ja miałem tak, że wiesz, jak wiesz, ja mówię, ty, ty wiesz, jak by tam zaczął, nie

ma mama,

to wiesz, to tego powiedz, że wyszedłem, wiesz, coś, bo ja w tym czasie idę na próbę, nie, i pod

pseudonimem,

chodząc do kawiora na próbę i nie pomogę, tego Janusz nie mówił, mówił tylko, że pracowaliście. To było tak, słuchajcie, bo to nie było tak, że były drukarki, nie, to było tak, że było ksero i na ksero możesz sobie tam wykupić ileś odbitek i on mówi tak, słuchaj Tomek, nie.

Sytuacja jest taka, ty jesteś w łodziutki, zbliża się premiera, zajebiste rzeczy zrobiliście, ja zaraz będę kserował plakaty, czy tam ktoś z tego gońcia teatralnego, nie, no i co mam, Andrzej Herman kserować?

Bo ja sobie byłeś Andrzej Herman, ładne, szlachetne, Andrzej Herman, nie. Ja mówię, dobra, tam i tak, tam kara tam, pisztoma, szkoda, będzie dobrze, nie, wiesz, jakby spoko, nie.

Jeszcze to było tak...

Ale miałeś w swoim życiu taką klamrę, jak Billy Elliot, który nagle widzi swojego trochę bezradnego ojca, który przyjeżdża na jego występ?

Miałem, tak.

I to jest ten moment, słuchajcie, ten moment mnie rozwalił, nie, to było takie, i to powtórnie, bo jak ja widziałem ten film, to jeszcze to mnie tak nie...

Później drugi, ja ten film parę razy widziałem, ostatni raz widziałem z moją córką, bo ona mówi tak, a jaki jest film, który ci najbardziej rozwalił?

Jeden z nich to Billy Elliot, żeby razem obejrzyć, i to było też niesamowite, bo, wiesz, mnie tak czasami tak szarpało, nie, wiesz, albo że już nie możesz się powstrzymać i...

A moja córa tak...

Wow, wiesz, to ciekawe doświadczenie.

A to, ale z szacunkiem czy ze zdziwieniem?

Z takim, wiesz, taką ciekawością, wiesz, taką, ale z taką fajną. A ja mi się wydaje, że Billy Elliot jest filmem ponadpokoleniowym.

On mówi o uniwersalnym konflikcie, relacji.

Słuchaj, ten moment jaki był, to pamiętam, to był mój dyplom, i pamiętam, że w pierwotnej wersji było tak, że ani tata, ani mama tam nie przyjadą.

To jest koniec szkoły, jedyny dyplom, jaki mam, bo już drugi robię indywidualnie, poza szkołą, nie, i nagle taka decyzja spontaniczna, jedziemy.

Mama będzie, nie, wiedzie, czy ta też nie pamiętam, czy one dwójkę, no...

I w tych nerwach, ja powiem, że już w kostiumie chodzę, nie, już tak, wiesz, no to są też...

No nie, nie mam takiego doświadczenia, że, wiesz, to jest dla mnie na luzie, nie, jakby, wiesz, no, wchodzę, to jest...

I oni dzwonią, ale jak iść, jak skrócić, bo ja nie wiem, jak wiesz, tu jest ciemno, wiesz, taka w takiej nerwówce...

Dobra, to tego, to idźcie, słuchajcie, byście w mojej rodzice coś tam nie...

I pamiętam, jak drugi raz oglądałem Billy Elliot'a i tak, tak wiesz, ja miałem bardzo podobny make-up w dyplomie do Billy Elliot'a Dorosłego z końcówki filmu.

Ja byłem cały taki wypudrowany z wąsami, taki byłbym...

Balet w rupi, nie?

Tak, okej.

I tak stoję w tym make-upie i potem właśnie widzę tego Billy Elliot'a, jak on jest taki w kulisie, wiesz, te fragmenty ciała, ten make-up.

I nagle tam są schody ruchomy.

I ten ojciec z bratem tak jadą i ma takie...

Tacy pogubieni, speszeni trochę.
Że nie wiedzą, jak się trochę zachować.
I pamiętam, że tak siedziałem, nie tak zobaczyłem, to i takie wą...
Wstrzeliło mnie.
Wiecie co, na plus czy na minus?
Wiesz co, to bardziej jest taki rodzaj...
Nie potrafię powiedzieć, że na...
Wiesz co, po pierwsze na plus, bo jest to jakieś ułalnijące.
W jakiejś nowymrodze, silnej emocji, którą można zapamiętać później, wiesz.
Żeby taki rodzaj do obserwacji, ale to też potrzebne momenty, wiesz.
Pewnie.
Ja wam powiem, że na Billy Elliot'cie byłem w kinie pierwszy raz.
I wszedłem do kina i wybrałem na randomowy film.
I to wywarło jeszcze większy na mnie efekt.
To nie spodziewałem się na co idę.
Nie przeczytałem recenzji, nie wiedziałem, że ma tyle i tyle gwiazdek
i będzie dominowany do Oscara.
To są genialne.
I wyszedłem po prostu rozłożone na łopatki.
Dobra, jeżeli ktoś nie widział tego filmu, to z zaskoczeniem obejrzę.
Myślę, że dzisiejsza nasza rozmowa o Billy Elliot'cie,
da mu kolejne życie.
Zaraz wracamy, Tomek Kot jest naszym gościem.
Bo ja bym chciał zadać tobie pytanie, tobie Piotr.
Przed przerwą.
Wybacz, Tomek, bo może ono zabrzmie nieelegancko,
ale mam nadzieję, że nie traktujesz mnie, że jestem obcesowy.
W którym momencie zwróciliście uwagę na Tomka Kota jako aktora?
Tak serio?
Co to było?
Kamera Kaffechowa.
Naprawdę?
Ja zaskoczę.
Erratum.
Uważam, że opusz Magnum.
Do tego wrócimy.
Zaraz wracamy.
Szybko wracamy do rozmowy, której słucha się jeszcze lepiej.
Dzięki internetowi światłowodowemu od Play.
Sukcesy zagraniczne naszego gościa śledzimy oczywiście w internecie,
bo mamy bardzo szybki internet i obejrzałem każdy zagraniczny film Tomka.
Internet oczywiście światłowodowy w Play, grubo światłowodu jest taka.
Kuba teraz pokazał tę grubość.
Dobra, ale wróćmy do jeszcze tych Billy Elliot'owskich relacji z rodzicami.

Bo teraz sam jesteś tatą i tak się zastanawiam.
Bo my obaj nie mamy dla to rośli.
Jak jeszcze, czy takie doświadczenia z dzieciństwa, z takim niezrozumieniem,
którego myślę, że i Kuba i ja mieliśmy jakieś takie wyjazdy.
Teraz mam bardzo fajne relacje, wiesz.
No wiesz, dlatego rozmawiam o przeszłości.
Bo ale zarówno dzieciaki, jak i rodzice podejrzewają do pewnych rzeczy.
I mają jakąś refleksję.
Czy ty o sobie też myślisz przez pryzmat tych doświadczeń swoich?
Wiesz, to wydaje mi się, że to jest oczywiste u każdego.
Wiesz, że to jest jedyna matryca, jaką znasz.
Ona jest wydrukowana przez lata.
I teraz pytanie, wiesz, czy kontynuujesz, czy się z tym zgadzasz.
Czy wymyślasz jakąś nową hybrydę, nową formę.
Ale łapię się na tym, że kurczę, bo ja to sobie zrobimy.
W ogóle muszę to teraz odkręcić.
Bo zachowałem się według tego i tego z seumatu z 1984 roku.
Nie, nie, wiesz, nie mam tak, bo tak jakoś szybko, intuicyjnie zajażyłem,
że to właśnie po to to jest, że te dzieci się rodzą takie niemowlaczkowe,
a ty musisz strasznie zapierniczać, jeżeli to jest gigantyczny wysiłek.
Że to jest dla ciebie ten czas, żebyś mógł się jakby ewentualnie przygotować na,
jakby wiesz, bo ten człowiek rośnie, nie?
Razem z tobą, rosną potrzeby, tematy pojawiają się.
Ja tak miałem, wiesz, że u Jezusom, ja chcę jak najwięcej o tym wiedzieć.
Wiesz, że będę ojcem i tak dalej.
I najbardziej do mojej wyobraźni przemówiła taka metafora,
że my jesteśmy trochę jak idziemy przez ciemny las, dżungle, albo coś takiego,
wiesz, i teraz ja i mama, jesteśmy jak przewodnicy.
No i czasami jest tak, że bezwzględnie musisz słuchać przewodnika,
no bo wiesz, to jest kwestia zagrożenia, bezpieczeństwa itd.
Ale też musimy bardzo się traktować partnersko, bo fizycznie ja wiem,
że mam coraz słabsze oczy, a on ma coraz lepsze.
I jeżeli, wiesz, będziemy się fajnie traktować,
to on szybciej zauważy być może jakiejś zagrożonej.
Tak, a jeśli będzie to wszystko w tym autorytarnym,
wiesz, nie wiem, zamrzonnym, wiesz, jakimś takim patriarchalnym świecie,
wiesz, być może nie odważę się powiedzieć, że coś widzi, nie?
Chociaż z doświadczenia wiem, jeżeli będziemy tę metaforę kontynuować,
że czasami nieposłuchanie przewodnika w dżungli prowadzi się do niezwykłych odkryć.
Czasami tak, ale córeczko, jeżeli słuchasz Natusia, wybierz metodę numer jeden.
Które spotkanie na planie, i tutaj ja bym chciał podzielić to,
dało tobie najwięcej jako A zawodowcowi aktorowi i B jako człowiekowi.
Pary takich rzeczy mam, wiesz, bo ja staram się bardzo,
od pewnego momentu, jak to się dzieje świadomie,

że jakby masz prawo wboru, nie?

I tak, kurde, ła, to nie musi tak zautomatu lecieć,

wiesz, jak ja tu przejechałem do Warszawy,

byłem tak jakoś zaskoczony tą sytuacją,

że cały czas ktoś coś dzwoni, proponuje,

a tego człowieka to znam tylko z telewizji,

a tego to pamiętam, taki film widziałem fajny,

wiesz, no każdego chciałem poznać, nie?

I nagle myślałem, że to jest tak jak w teatrze,

no po prostu, wiesz, zagram w teatrze stu, to w Słowaku,

a tu coś zrobimy w starym, wiesz, ciągle jestem w Bagaterii,

wiesz, a tu nagle się okazuje, że już jesteś w szufladzie,

takie, wiesz, że zagrałeś przejściu seriala,

i tak, o Jezus Maria, nie wiedziałeś, że coś tak dzieje.

Więc jak zaczęło, to się już świadomie,

że ja mówię, kurde, ja mogę mieć na to wpływ, mogę to jakaś kształtować,

mogę się świadomie odkleić od tych, wiesz,

tych niefajnych komedzi, w których się zrobiło za dużo i tak dalej,

wiesz, jak by to, nagle, jakby zrozumiałem potencjalną możliwość,

teraz pytanie, czy możesz spróbować tak zrobić?

Jak wiesz, czy możesz to w ruchom i w życie,

to co sobie tam wykroiłeś, w głowę jakąś ideę,

i nagle zobaczyłem, że to, że mogę nad tym jakoś, wiesz,

kierować, wybierać i tak dalej,

to też zacząłem wybierać pod tym kątem,

żeby to mnie coś poszerzyło,

bo po ludzkich spotkań, to robimy eratum,

a propos eratum, o którym mówisz.

Uważam, że Ryszard Kotyc, jako twój ojciec,

zagrał swoją największą rolę życiową.

Tak, tak.

Potem był banalizowany i wpychany w takie schematyczne rolę.

Ja wtedy byłem, to był pik nianii i pik Boże,

Świata według Kiepskim i pamiętam,

że myśmy wiedzieli, myśmy, myśmy wiedzieliśmy,

że robimy dobre, jakieś takie...

Kameralne kino, skumulowane kino,

że ja tego bardzo potrzebuję,

Ryszard Kotyc tego potrzebuję i pamiętam,

że cały czas...

To znowu film o wracaniu, o pojedynku owojcem.

Tak, a to do oku, a cały czas wiesz,

ee, połażdź o ze skalskim coś kombinują,

a zajebicie w ogóle, wiesz, a...

Oropne.

I takie, wiesz, takie...

No walczymy, nie?

Ale czy to nie jest straszne, bo...

Czy polski widz w ogóle jest gotowy,
jakby rozumie świat filmu, serialu...

Pewnie, że rozumie.

Pewnie, słuchajcie, mamy streaming,
mamy te same tytuły.

No ale niania, Rysza z Ridel,
nie myliło się ludziom, czasami nie mieli
takiego kłopotu, do czego Cię przypisać.

Wiesz, co to jest?

To było ciężko, było ciężko od skalskiego
maksymiliana chyba.

Tak, tak, ale to jest kwestia, wiesz,
takiego też przewalenia, że, wiesz,
no, ja też, na przykład, wyna dobrej nazwę,
które wtedy było bardzo oglądalne,
też grałem milionera,
który ma kasę i kocha Agnieszkę dygantnie.

I w dwóch serialach jest w ogóle ten sam układ,
jak to mówię, że myśmy czasami
do południa grałniania, po południu
przejechaliśmy do leśnej góry.

Ja tylko wtedy mówię, no i tak...

Pan Nomaj, ono nie, ono nie, tu przedmierdziło się, bo to się wiesz, bo trzeba było skończyć wątek.

Wiesz, a tam jechaliśmy, nie?

Więc jakby, wiesz, oczywiście, to ja też mam pełną
świadomość, że to ja się dołożyłem do tego, wiesz,
natomiast, a propos ludzkich spotkań,
bo to było fajne.

I to na przykład, to jest taka, to jest taka,
z eratum sytuacja, słuchajcie,
trzy dni, czy tam dwa dni zdjęciowe
w schronisku dla bezdomnych.

Nigdy, nigdy naprawdę nie przeżyłem
większego stężenia smrodu, nie?

To było tak, że jak człowiek wychodził na papierosa,
to żałował, że musi od nowa się przyzwyczajać,
jak tam wracał.

I pamiętam, że

ci z kolei, nie wiem, no,

ludzie, którzy tam byli, byli zachwyceni,

bo normalnie dostawali kasę za to,
że po prostu mają cały dzień leżeć,
bo to były sceny, które były w schronisku.
Ja tam miałem scenę z jednym staruszkiem,
z drugim, z dorotą, pomykałam,
więc jakby po prostu, no, musieliśmy mieć statystów.
Więc sytuacja była taka,
że wybrano takiego staruszka,
to była taka scena,
gdzie ja mu przypadkowo pomykałam
i wciągał w tę sytuację,
a mam mu wytrzeć krew na policzku, tylko mam jej pomóc.
I ten pan
był przeuroczy,
oni wszyscy byli tacy pod wrażeniem,
że w ogóle ci mowcy na nich patrzą,
bo też problemem niebezdomnych
jest to, że oni są niewidoczni,
ich nie ma, nie?
Ja z nim siedzę i on nagle,
ale tak nagle zapytał, która jest godzina
i zaczął się bardzo denerwować.
No, ale co pan?
Ja wiem, że to musimy skończyć, ale ja już muszę tu już koniec dla mnie.
Nie, proszę pana,
przecież to są filmowcy, to jest...
Ja nie rozumiem, ja muszę w tej chwili już iść, nie?
Ja mówię, ale o co chodzi?
Proszę pana, za 15 szósta,
jak ja do szóstej nie stanę tam pod drzwiami, nie dostanę materacę.
Ja nie będę miał dzisiaj na czym spać.
A wy sobie robicie film, nie?
I to są, wiesz, to są takie...
wow, nie?
Jakby włągam, załatwcie temu panu materaz,
jak by wy od razu powiedziałem o co chodzi i tak dalej,
wiesz, i to są takie...
to jest życie, nie?
Dobrze, że o tym powiedziałem się,
o takim brutalnym nawiązywaniu
albo o brutalnym powrocie do rzeczywistości.
Wiesz, dlaczego ja
byłem rozczarowany filmem
skazany na Bluesa?

Dlatego, że znałem Jam, znałem Ryśka Ridla
i miałem wrażenie, że im trudniejszy
temat, czyli głównie
narkotyki i wpływ na Ryśka,
jego rodzinę oraz zespół,
że ten film o tym temacie miał mówić,
tym bardziej reżyser był Ase Kuranski
i nie mniej odważny.
Nie masz takiego wrażenia, że ten film
jest naskórkową opowieścią
od niezwyklej tragedii,
że trochę straciliście szansę naprawdę?
Wiesz co, to jest tak, kurde...
Jak się nie zgadzasz, to...
Nie, nie, wiesz co, powiem ci tak,
bardzo jest mi ciężko się zgodzić,
jest mi ciężko też się nie zgodzić,
ale to już wyjaśniam, dlaczego
dostałem wielką szansę, debiut,
mam takie poczucie, wiesz, że naprawdę
tam wszystkie ręce na pokład i pracowaliśmy ciężko,
to o czym mówisz,
to ja miałem przeczucie.
Takie przeczucie, że jak z bastkiem
i z golą spędziłem dużo czasu
i oni zaczęli mi opowiadać
takie różne historie...
Dodajmy syn i żona...
Ja pojechałem tam na jakieś 3 dni
i zostałem, nie wiem, 2 tygodnie,
były wakacje, nie byłem singlem, jakby
oni mówili, chodź tutaj,
tu musisz poznać tych znajomych, tamtych,
po prostu naprawdę spędziłem cudowny czas.
Ale to by miało pomóc Tobie...
Ja ująłem scenariuszu, że scenariusz
się gdzieś rozwodnił.
Już ci mówię, ja wtedy pamiętam...
Już pamiętam, że odcierał się on nudę też,
straszne, odku takiego zespołu.
Była taka sytuacja, w której
bastek mi opowiadał, wiesz, to tam
miał różne sytuacje i jedną
scenę mi opowiedział. Ja uważałem, że to jest

największą scenę, która najbardziej pokazuje
ryśka i że trzeba to zagrać i pamiętam
mówiłem pani Janku, bo mam taką perłę scenę,
że oni mówili może coś tam.
A wiedziałem, że tych scen jest trochę takich,
wiesz, tam, że pijemy wino i juchę i tak dalej.
I że jakby
zamiast tego coś naprawdę może być taka
fajna, wiesz, taka cegła.
I bastek mi opowiadał taką sytuację,
że ryściek się przebrał,
chyba był indianinem,
gdzieś tam jechali do lasu,
na jakąś wycieczkę i potrzebowali
stanyli na przystanku.
Na przeciwko, po drugiej stronie ulicy był kościół
i akurat to była jakaś niedziela,
to była z kościoła.
I to było takie, patrzcie,
indianiec, tam, tam, nie, i tam
i tak, no wiesz, tak zaczęli się z nas nabijać
palcami i pokazywać, nie.
Ja mówię, że tata wstyd trochę nie,
coś, że tak zanerwowałem się jako dziecko, nie.
A tata wtedy
mnie tak wziął i mówi, jaki co
Ty w ogóle mówisz, nie. Teraz my
palec na nich i śmiejesz się Ty, nie.
Ty z nich, nie. Teraz w ogóle
i to wiesz, taką
moc poczułem, wiesz, taką kurde, wiesz, taką
kurde, wiesz, taką kurde, wiesz, tą scenę koniec,
tą scenę dnia. No słuchaj, to jest już napisane.
Wiesz, to był debiut.
Ja przy okazji się pytałem, a po co jest ta lampa,
a co tu się robi, a jak mi przepinają
mikropość, a tu tak też można.
Wiesz, jakby to, gdyby
gdyby ten film się przydarzył 10
lat później, wiesz, jakby, a ja bym już też wiedział
jakby, wiesz, poznał swoją
trajektorię w tym zawodzie, to bym też inaczej,
wiesz, jakby. Czyli ważne, ale nie do końca
spełniony ten obraz jest.

Znaczy, wiesz, dla mnie to jest to, jakby bardzo mi ciężko rozpatrywać cały temat w kategorii, wiesz, że coś poszło nie tak. Dobra, ale potrafisz się w ogóle przyznać do porażek aktorskich? Tak, oczywiście. Bo ja pamiętam, jak zadzwoniłem do Ciebie w 2012 roku, byliśmy umówieni u mnie w programie, jeszcze przez twoją, kiedyś menadżerkę i Ty mówisz, Kuba, sorry, jestem w górach, mam depresję, w ogóle nie chcę mi się jechać do Warszawy. To był film, Hans Klos, stawka większa niż śmierć. Tak, to strasznie przeżyłem, wiesz, to, bo to było... Ja mam wrażenie, że, że, że, że masz tak gigantyczne poczucie obciachu, że w tym byłeś. Wiesz co, obciachu, nie tylko, akurat wtedy byłem, byłem jakby zmalretowany fizycznie i pamiętam, że pojechałem na te 3 dni i pamiętam, że zadzwoniłem do obcyny, ja mówię, wiesz co, jakby cały czas widzę, jak różni kolezy i koleżanki, jak i modwala, jak robią jakieś numery, wiesz, jakby takie gwiazdolskie, wiesz, ja mówię, nigdy nic takiego miałem na koncie, nie miałem, jakby to ja po prostu nie przyjadę już do Warszawy, nie przyjadę do góry, nie. Tak, tak i powiedziałem, wiesz, ale... Ja pamiętam, bo też mi to mówiłeś, że ty nie chcesz już wracać do domu. Wiesz co, bo to było takie coś, że bo Patryk najpierw był taki moment, gdzie każdy aktor w kraju chciał zagrać u Patryka Wegi, po prostu. Długo był taki moment? No bo zanim ta opinia po pitbullu się ciągnęła dość długo, że jest zajebiście zaangażowanym. I teraz jak na przykład spotykasz, nie wiem, krytyków filmowych, którzy mają takie wrażenie i oni, na przykład,

mówią, drociński w pitbullu,
wiesz, z tym zębem, z tą
szlachecką fryzurą, tam każdy element
jest tak, wiesz. Grabowski,
Gajos, podnieosażenie.
Odkręcenie to, co na przykład branzowo
aktorzy wiedzą, wiesz, no
wykręcić
sytuacji, wiesz,
Ferdynanda w przypadku
genialnego aktora Andrzeja Grabowskiego,
ale wiesz, jakby spowodować,
że równolegle powstaje
Gabelsa. Gabelsa, wiesz, jakby
i to jest, kurde, i to nikomu nie przeszkadza.
To się wiesz, to, no to trzeba naprawdę
dużego talentu reżysera. To nie jest tak,
że to się samo z siebie dzieje, przypadkowo,
wiesz, i więc był taki moment, że każdy
chciał zagrać, więc jak Patryk mnie
wziął kiedyś na jakieś zdjęcia próbne, ale ja nie mogłem,
bo robiłem kolejne sezonjani
i czułem, wiesz, takie, że, wiesz, tam
chłopaki już grają, wiesz, i tak dalej,
nie, i ja ciągle jestem, wiesz, takie,
jak skończyłem, ja nie, to była helawopała, wiesz,
jakby w takiej, po prostu
i w pewnym momencie nagle mówi,
słuchaj, ciacho to będzie taki polski
przekręt, wiesz, snecz, nie, to, wiesz,
tu będą wybuchać samochody, tego jeszcze nie było
w Polsce, to wiesz, jak ktoś mówi
przy tym backgroundzie, przy tamtym
powiedzącie, to ja mówię, kurde, staro,
oczywiście, że tak, nie. Ja pamiętam, jak po, po ciachu
zuniłem do Martyż Mudy Czebiatowskiej, ona
powiedziała, włożyłam piżame, leży w łóżku,
wyjdę za dwa tygodnie, ale wiecie, co jest
najsputniejsze, że postać
Hansa Klosa, nawiązanie do tego, co było w latach 70.
60., to było wspaniały materiał,
żeby stworzyć coś absolutnie, ale to
wyszedł ten film, jak kolejny z Batmanu.
Nie, nie, nie. Wyszedł, stawka większa niż

śmierć, krótko, wyszło to czy nie? Nie, nie, to nie wyszło, to była absolutna porażka i teraz jak sytuacja jest taka, że już wam wyjaśnię, co chodzi, dlaczego mówi o ciachu. Ciacho nie wyszło. Też nie wyszło. Nie wyszło. Ciacho po angielsku, dekejk. I, i przychodzi Patryk i mówi tak.

Dobra, tam wiesz, w komedię to może nie, wracamy do ostrego męskiego kina Klos.

No to wicie, jak ja to usłyszałem, ja mówię, kurde, czyli co, czyli będzie taki jakby pitbull tylko z drugiej wojny światowej od razu. I jeszcze z Mikulskim i Kary Witka. Tak, i oni tam są.

I coś, wiesz, no to ja też mam takie bez dwóch zdanie i nagle mam takie, taki moment, wiesz, że w międzyczasie, a, w międzyczasie jeszcze się pojawił wyjazd integracyjny. O Jezu.

Kot, topa, fryt, figura, zbrojewicz.

I jednak gwiazdka u krytyków, ale zgodny, bo dzisiaj sprawdzałem.

Wyjazd integracyjny, Ty powiniens przeprosić do ostrego kina. Proszę.

Na najlepsze rozmowy zapraszam Marka nr 1 na świecie w produkcji AGD.

Haier.

Już ci mówię, jak... Przeproś Polskę za tym film. W tym czasie ja się już odkręcałem.

Odkręcałem się już, wiesz, bo w Tefa... Kto ci powiedział, że to jest dobre?

Już, ale to normalne, to mogę, mogę wam to wyjaśnić. Była taka sytuacja,

że, wiesz, no cały czas tam stacja ma atka TV, a ja coś tam,

wiesz, tutaj robimy nianie, tak, wiesz, tak czułem się przyklejony

i w tym czasie,

czekaj, ja robiłem era... Tak,

zrobiłem chyba równoległy z ciachem, robiłem eratu.

Nie do połączenia dwa obniady? Nie do, tak. Kompletnie.

Jeden prawie czarno-białe, mimo że kolwiek? Tak, kompletnie, w ogóle, wiesz, i tu miałem tak, że ty jegasz i tak dalej, i tak dalej, a tam wracasz, nie i Marek Lekki mówi, wiesz, po prostu iść, nie, nic na twarzy, nie robić, wiesz.

Ja miałem takie coś, że tam się trzeba gimnastykować, a tu jest tak, że ktoś bardzo ufa a to z kolei każdego aktora jest takie obnażenie. I teraz, wiecie, akcja jest taka, że...

Jesteś w przykrosie, tak? Nie, przy wyjeździe.

Przy wyjeździe integracyjnym, tak.

Wyjazd, bo to będzie taka, wiesz, taka komedia, operator będzie za ratą, coś tam, wiesz, to nie będzie taki rodzaj, wiesz, że film taki, jak ludzie, jak z wystawy, kostiumy.

I mówi, dobra, no to, a Frycz jeszcze, wiesz, no Frycz, ja uwielbiam, kurde, no ja...

Bartek Topa, no wielki...

Frycz Topa, Orzechowski, wiesz, słabo, i pamiętam chyba w połowie filmu

Jan Frycz, tak, poczuć tak...

To już jest oczywiste, czy jeszcze nie?

I co?

I tak, kurde, wiesz, no to było już oczywiste. Było.

Czy w filmie Bogowie jest prawdą to, że dotykałeś prawdziwego ludzkiego serca podczas operacji?

Nie, nie, nie, w żadnym wypadku.

Ale miałeś wizyty na sali?

Miałem, byłem, byłem tak, łącznie miałem taki zaszczyt, jakby obserwować

sześć różnych zabiegów,

tym jeden przeszczep,

autentyczny przeszczep, to jest...

I byłeś jak daleko odstą?

To ciężko, słuchajcie, opisać.

Jest taki moment, w którym możesz się nachylić.

To, jak się nachyla nad ciałem.

I zajrzyj do człowieka.

Tak, no, no, nie...

I zagłądałeś? Można się nachylić, wiesz, jakby, no, to, jakby oczywiście jesteś w strefie tej czystej, głównie jakby jesteś z boku, wiesz, jakby to ciężko wyjaśnić, bo ja chciałem bardzo zobaczyć cały ten proces od początku, jak to wygląda, jak, wiesz, chociażby zobaczyć, czy dasz radę, no, bo to, wiesz, to jest takie, na tą salę wchodzisz tylko, jako nie wiem, student medycyny, albo pacjent, albo pacjent, wiesz, jakby normalnie nie wejdiesz i nie obejrzysz tego, nie, jesteś za absolutnie zakulizami. Więc na przykład byłem świadkiem, jak na przykład pani z Instytutu tnie ludzkie serce wyjęte przed chwilą, wiesz, jakby z ciała na małe kawałeczki, wiesz, i wrzucali do takich pojemników, ponieważ to sercem miało rzadką wadę i teraz młodzi studenci się na tych fragmentach, wiesz, będą uczyli, wiesz, z, nie wiem, struktury tej wady, albo czegoś tam. Albo, na przykład, pamiętam, jak byłem wykończony, wiesz, wrażeniami, to było za pierwszym razem. Ja też, jakby, absolutnie nie wolno się zbliżyć, jakby nie ma, wiecie, to jest taka, to jest trochę jak na strzelnicy, no, to nie ma tak, że bierzesz pistolet i sobie machasz po prostu pewne rzeczy nie wolno, po prostu odkładasz w odpowiedni sposób i tak dalej. I to, jakby, pewne rzeczy po prostu nie, jakby, no, nie wolno, natomiast samo uczestniczenie, obserwowanie tego typu, na przykład, pamiętam, byłem już zmęczony, bo ja się nie uczyłem tak, jak Piotrek Gowacki, czyli jakby ta wiedza techniczna również musi być pojęta, to było bardzo ciekawe doświadczenie, ja bardziej miałem tak instynktownie na czucia, czyli jak główny operator po prostu zszywał, ciągle się nachyłał

i coś robił, to ja, to ja, jak...
A my koperuję teraz, proszę państwa, to ja
równolegle powiedzmy pod ścianą,
jakby
staralem się według plastyki ruchu
powtarzać te wszystkie ruchy, nie? Czyli, na przykład,
jak on sobie lampę
poprawiał tutaj, żeby... Mówimy o profesorze
religię. Mówię w ogóle
o lekarzu, który prowadzi, nie? Ja w tym
czasie po prostu, jakby, uczę się tych nawyków
jakby odtwarzam,
jak na zasadzie lustra, nie?
Więc to
było istotne.
No i patrzcie, się bardzo rozwijam, bardzo
nie, ale nie dotykałem, to byłoby...
A powiedzmy, no bo
religia też postać chwilę
przed premierą, przed
zaczęciem projektu, zmarł
czy taką, czy
z tych opowiadań prywatnych, bo też się spotykało
i z bliskimi pana profesora.
Oczywiście. Czy tą postać
jak się
lubi postać, którą się gra, jest łatwiej?
Tak.
Znaczy, wiesz co, jest łatwiej, ale też jakby
jest od razu
jakby
musi być uważniej.
Jak jest łatwiej, to musi być uważniej,
bo ja, na przykład, miałem taką umowę
bo ja wiedziałem, że fizycznie dam
radę, nie? Bo ja bardziej jestem taki, no też też...
Mimo, że podobieństwo było umowne.
Tak, ale jakby chodzi o ciało, o roza
i jakby, wiesz, przegrznięcia, relastyki ruchu
i tak dalej, to to jakby tutaj się,
to bardziej się bałem, czy kręgosł to wytrzyma.
Natomiast
miałem taką umowę, ja wiem,
palec, to jest charakterystyczny, bardzo mówię

serdecznie, Łukasz Polkowski. Mówię palec, to jest
bardzo charakterystyczne, czasami człowiek
jest zbęczony, czasami jest dziesiąta godzina pracy
człowiek jest po prostu naprawdę
zbęczony i nie dopuść,
żebym jakkolwiek sporadziował profesora,
czyli po prostu, żebym,
bo ten garb zawsze musi być z uważnością,
on nie może być taki, wiesz, jakby z automatu,
bo bardzo, to jest centymetr,
żeby przejąć... To jest trochę jak Robert Winskiewicz
w filmie Wałęsa o człowiek z nadziei.
Nie wiele trzeba, żeby się pojawiła kpina
albo taki pas. Tak, zakładam, że to było
bardzo trudne dla mnie. A ja, bo ja znałem
profesora religię, to chodziłem z jego synem
do liceum, on bardzo specyficzny
też mówił, uczyła się tej
takiej melodii, jego... To było trudne,
pożyciłe melodie,
bo chodziło o to, że jakby większość
materiałów, które były dostępne, to były
korytarze sejmowe i teraz chodzi tak, że...
Czy już późny religia? Tak, dla mnie
to był taki moment, że to jest tak, kilka
dekad więcej palenia papierosów
i to się przekłada
na oddech, niech starsi ludzie palący
mają inny temporytm.
Ja nie naśleduję teraz profesora, chodźmy
o bardziej jakby rodzaj takiego wiekowego
w tym, plus tusza
na przykład, nie? To wszystko też wpływa
na mówienie i teraz jakby, a ja cały czas
na zdjęciach mam po prostu 40
parolatka, który ma duże energii,
który dokładnie wie, co mówi
i żona,
któregoś, boże,
albo bochenka, chyba bochenka
była, pracowała w radio i tam było dużo
radiówek, ja pokazyłem o wywiady radiowe.
I jak ten moment był taki, że go cały kraj atakował,
że tam

nie boisz się Boga i tak dalej, i tak dalej,
to były takie wywiady, gdzie religia mówił
mniej więcej z takim temporytmem, będę próbował
i będę jeszcze raz próbował i powiem Pani
więcej, ja będę próbował, dopóki się uda,
bo to jest nowa zdobycz,
bo to jest coś, co my musimy mieć,
bo to jest coś, nie możemy mieć kompleksów,
jakby to on był, ja to sobie nazwałem
jakby
ta energia jest jak walec, ona się przepycha,
nie? To jest dokładnie to, co mi mówili
o współpracownicy, on jakby to jest tak, że...
A które z opowieści, które usłyszałeś
od małżonki,
od bliskich, zaskoczyła Cię?
Albo była jakaś taka wskazówka, która
bardziej Cię naprowadziła jeszcze na to, co on
czuł, jakim był człowiekiem w środku, poza tym
garbem, poza tymi gestami?
Ja słyszałem historię takie, które się nie
nadawały absolutnie do scenariusza.
Ale za które polubiłeś profesora, rozumiem?
Tak.
Na szczęście jesteśmy poza scenariuszem, więc może
to powiedzieć.
Ja też słyszałem w historii jakieś takie,
na przykład cały wątek amerykański,
że on bojechał i on tam się
jakby tak naamerykanizował
i wrócił w tych jeansach.
Nagle stał się takim kowbojem,
w ogóle tutaj na tym naszym rynku.
Kardiokowbojem? Tak.
I to, że oni się tam natychmiast zorientowali,
że to był po prostu jakiś wybitny człowiek,
oni mu to naprawdę proponowali
grube posady.
I to, że ten facet jakby,
przy całego przebojowości,
w lepszych, ciemnych stronach,
on w tym wszystkim, ja wracam,
to w ogóle jest poza dyskusją,
ja wracam tutaj do swoich,

na mojej podwórku, jakby to,
pamiętam, to było niezwykle wzruszające,
jak pani Anna
opowiadała, oni się nie
zorientowali, bo ja miałam łączone nazwisko.
I oni się nie zorientowali,
że dali paszport i mi jemu.
Bo chodziło to, że jak masz
parę naukowców, na przykład,
nie ma grzeństwo, to jedzie, a drugie musi
wracać, nie? No, bo jest duża szansa,
że nie wrócą. Bo, że po prostu, wiesz,
dogadają się i spotkajmy się w Paryżu,
nie? I powstanie film Zimna Wojna
przy naszym wykształceniu, wiesz,
to będzie okej. I teraz, wiesz, i onom
mówisz, że to była dramatyczna noc, bo on
był chyba w Nowym Jorku, wiesz, i oni
do rana gadali po prostu, że trzeba wrócić
do Polski. Słuchajcie, to teraz
stawiamy kropkę, bo ja musiał zacząć
do Zimnej Wojny, bo zaskoczę was,
uderzę wszystkie polskie relikwie,
ten film mnie nie zachwycił, Tomku, przepraszam.
Bardzo ciekawy, bardzo ciekawy. A mnie w...
A ja w to też powiem... Pety płakałeś?
Zachwycił, nie, mnie w... Ale to zaraz. Irytacja była.
I dowiemy się jeszcze, czy kot chce zagrać
kościuszkę i co to się uda.
20 oczka po godzinie,
21. Wracamy.
Halo, słyszymy się.
Na dalszą część rozmowy
zaprasza Play. Partner podcastu.
No dobrze, moi drodzy,
kontrolujemy nasze spotkanie z Tomkiem Kotem
25 minut po
21.
Zimna wojna.
Jeżeli dobrze pamiętam, czy nominacje do skara,
złota palma w kaln,
dla reżysera, ilości orów nie przytoczę
olbrzymia.
Film, który zmienił chyba twoją pozycję

u producentów, prawda?
Że ty trochę dzielisz swoje życie przed i po
Zimnej Wojnie. Można by tak uznać?
Tak, oczywiście. Z punktu widzenia technicznego
w moim wewnętrznym wreckingu to jest do bogów
i od bogów, nie? I no bo też jakby
zimna wojna...
To jest mój taki wewnętrzny przełom,
że technicznie oczywiście zimna wojna
jest jakby największy, najbardziej widocznym
jakby filmem
i takim markerem jakby...
Ale ważniejszym
w osobistym rankingu niż bogowie?
Nie, nie, nie. Bo
mnie przeszkadzała
intensywność czasu w tym filmie,
sposób opowiadania, cięcia.
Nie byłem w stanie wejść w nastrój tej pięknej,
choć chorej miłości, dlatego, że miałem
wrażenie, że Paweł Pawlikowski
ma
materiału na 3 godziny i musi to zamknąć
w standardowym czasie kina. Rozumiesz?
Że wszystko działo się za szybko.
Ja jestem trochę tak jak ty,
człowiekiem, który do kina podchodzi intymnie
i tutaj nie potrafiłem tej intymności znaleźć.
Tak. Aczkolwiek w ogóle czy nie?
Już to tak, czuję, natomiast jakby też jakby
cała masa ludzi wiesz, jakby odnalazła właśnie
w tym formacie tą intymność, nie? Bo to też było,
wiesz, bo spotkałem naprawdę,
jak robiłem tego wroga doskonałego, to
mieliśmy dużą część
jakiś procent argentyński w ekipie
i na przykład, no, oni wszyscy mówili, że
zimna wojna w Argentynie, to jest dla nich
szok, że to, że to jest trochę
o nich historia, jakby to było fascynujące,
nie? Że, że, że tam są jakieś
uniwersalne klucze. Ja absolutnie
to rozłubię.
To jest taka

kurczę, jakby to określić.
To jest, jakby, ja się czuję
naprawdę
zaszczycony, że jakby
ktoś taki, jak Paweł Pawlikowski
zaprosił mnie do swojego świata,
nie jestem absolutnie żadnym udziałowcem w tym świecie.
To chodziło po prostu o to,
że, jakby,
spełniałem jakieś warunki
w kryteriach Pawła.
A co, to znaczy, nie czuję się gospodarzem, tak jak
zawsze mu podkreślałaś dzisiaj, że lubisz
być współtwórcą, to w tym filmie byłaś tylko
wykonawcą? Tak, ale to jest kwestia,
to nie jest tak, że ja tutaj teraz narzekam, czy
Biadore, to po prostu, to też tak wygląda,
nie? I to niekoniecznie musi być mój
ukochany, jakby, sposób
prowadzenia, czy tam, jakby, współistnienia
w takiej twórczej pracy.
Dla mnie takim, takim charakterystycznym
momentem było to, że
pamiętam, że jak kręciliśmy
w Paryżu, Paweł dopisał dwie
sceny i prosił,
żeby to była próba, żebyśmy te sceny
spróbowali i
pamiętam, byliśmy
na takim etapie już zmęczenia,
że jak,
ja nie wiedziałem, co powiedzieć, zagraliśmy tą scenę,
naprawdę to było uczciwe, to nie było jakieś takie granie, że tam
coś na nie, no bo już byliśmy
w, od paru miesięcy, w jakimś bardzo
ścisłej współpracy, takich, bo te przygotowania
były bardzo, to było wyczyszczenie,
tam nie było już żadnej innej pracy
dodatkowej. I pamiętam, że
Asia, no i Paweł mówi, co myślicie i Asia
mówi, ja nie wiem
tam Paweł, co będziesz chciał, to zrobimy
tu. Ja miałem
tak jakby mi to wyrwała z ust, nie?

Okej. A to była taka obojętność Wasza, takie już zmęczenie, bardzo fanie, czy zaufanie i po prostu oddajesz się w jego ręce. To jest Twój świat, to jest jakby historia, która jest metaforą życia Twoich rodziców, nie? To jest coś, co Ty pisałeś 13 lat i nie wiem, i znalazłeś na to jakiś klucz i my jakby tu, to nie jest jakby normalny scenariusz filmowy, to nie jest jakaś kolejny, normalny film. To jest autobiografia. Tak, to jest jakby taki rodzaj, wiesz, jakby Twojego świata, wiesz, i fajnie, że nas używasz w tym świecie, wiesz, bo mi na przykład pomagało, no wiesz, to jest tak, nie ma standinów, jest jedno ustawienie kamery na przykład dzisiaj do końca, do końca tego dnia, nie? I teraz jest tak, że fruby, czyli te wszystkie światełka, które Łukasz żał dokłada tutaj tego, czasami było tak, że myśmy na czworaka wchodzili na plan, bo się nie dało normalnie wejść, bo tych, tych skrzydeł było tyle, że i teraz jakby w tym gorąco siedzisz, na przykład, nie wiem, 4 godziny i potem kręcimy i tych dubli jest 70, nie? A cały czas to samo, cały czas, jakby wiesz, to to jest, to też jest jakby to, to wiesz, najcięższy film w twojej karierze. Tak, tak, tak, więc nie wiesz, bo to później jest taki problem techniczny, że jak mrugasz to widzisz ciągle, wiesz, Jezus tu jest twarz hasi, tu jest blenda ja, bo nie wiesz, jak się tylko pozbyć, no, nie wiesz, jak zastąć, wiesz, zasypiasz i masz taki rodzaj, wiesz. Ja miałem tak, jak wyszedłem z tego kina, ja chciałem was udusić. Nie wasza relacja, po prostu kulik to był udusił, gdybym ją spotkał po obiekty. To jest piękny, to jest największy komponent.

To jest tak, bo, bo to miałem, no, moją snęło, nie?
I twoją postać nie pamiętam jak się nazywała też?
Wiktor, bo wiesz, ja też nigdy siebie takiego
nie widziałem, nie? Także ja też wiem,
jakby tutaj doceniam Paweł. Znowu komplement.
I chcę udusić, udusić lekom postać,
po postać, kota, kota bym oszczędził,
aż bym udusił, ale
zobacz, czy, czy ty
mówiłeś, że religia lubiłeś?
Ridla też można lubić,
ale czy lubiłeś
Wiktora w takim razie? Czy się z nim identyfikowałeś?
Czy w ogóle o tym nie myślałeś
gając tym postać?
Wiesz co to, czy w tej kulikty byś się zakochał?
Cie, kurde, strasznie mi ciężko
w ogóle rozpatrywać te postaci, tak jak
bo to, to naprawdę nie była taka praca,
jak wiesz, że nie wiem, obcujesz z tym bohaterem.
Kurde, nie wiem, no, no, fascynujące było
na przykład spotkanie z Marcinem Maseckim, nie?
Który, który jest moimi dłońmi, tam
zwłaszcza w szopie, ale
fascynujące było spotkanie się
ten facet ma gigantyczną osobowość, to jest
w ogóle to jest człowiek, który ma tak ciekawie
w głowie, wiesz, i teraz jakby
doświadczenie, wiesz, muzyka
z takiego level świata, wiesz,
taki naprawdę wysokie i
wiesz, jakby całą
masę tam rzeczy, wiesz, mam takie jeszcze, kurde,
no, to były, to były genialne, jakieś,
wiesz, prywatne spotkania, nie?
Który, którym nie bardzo...
Czyli to więcej niż film, tak?
Więcej niż film, wiesz, natomiast nie ta postać,
ja cały czas mówię tak, kurde, to dobra, no to
wiesz, to to jest tata Pawła, nie?
Nie wiem, że mam dobrych kontakty z takim relacją,
czy sobie, wiesz, no, nie wiem.
Cudno jest w tym filmie, bo on ma oczywiście
olbrzymią ilość zalet, że ten

intymny, chociaż rozrzucony w czasie
dramat, dzieje się na określonym tle
historycznym, opresyjnych czasów.

I tutaj chcecie zahaczyć
o taki cytat.

Wiecie, nigdy nie wszedłem w konflikt z prawem
i sprawiedliwością, mówi Tomasz Kot.

Na wybory nie chodzę, teraz też nie
głosowałem, czwarta rzecz pospolita, to
jest taki wybór, ale go akceptuję.

Nie mam z tym problemów, nie przywiązuje do
tego większej wagi. Wywiad z 2006
roku, czy Tomasz Kot

czy masz podobnie, bo

czy czujesz się współgospodarzem tego kraju,
czy tylko dzikim spółlokatozem?

Serio.

Wiesz co, o tyle to jest gorzkie, wiesz, że wtedy
to był smaczek językowy, wiesz,

w 2005 roku. To krótko trwało wtedy,
tylko dwa lata ich rządów. Tak, ale to

wiesz, no to było tak, że tam raz ci wygrali,
ja teraz ci wygrali, wiesz, coś tam, to nie było
sytuacji, wiesz, i to bardziej traktowałem jako
smaczek, wiesz, taki po prostu, a propos
rzeczywistości, w której istniejemy.

A teraz, kurde, wiesz co tak, oni się nie
czuje współgospodarzem, oni się nie
czuje... Współlokatozem.

Współlokatozem, jakby tak. A jest ci wygodnie
w ogóle? A co, nie pójdziesz na wybory, które
będą prawdopodobnie się... Wiesz co, chodzę
na wybory, wypewnię, że chodzę, wiesz, to
wtedy, nie wiem, 2006. Tak,

2006. 20 lat temu prawie. No, czyli
przyjecham do Warszawy, wiesz, i
moja córka się rok później urodziła,

i... Chodzi o to, czy dostrzegasz
pewne rzeczy, które chciałbyś zmienić
w szerszej perspektywie?

Pewnie, żebym chciał, no, kurde, fajnie,
nie wiem, no...

Pewnie, żebym chciał mieszkać
w lepszej, czy uczestniczyć

w lepszej rzeczywistości, ale to też nie oznacza,
jakby, wiesz, jestem taki ogłupiały,
bo mam wrażenie, że poziom zarówno jednej,
jak i drugiej strony, z prostu, jakiś skandalicznie
niski, po prostu, oszczalowujący.

Jest jakby, wiesz, to...

Tu jest takie, wiesz, podejście, nie wiem,
bo to jest kobiet, wiesz, na zasadzie, wiesz,
siedźcie w domu, chamy Wam urządzić, ale tutaj prawo,
nie, to wiesz, ja rozumiem, że nagle
wszyscy wyszli, bo wtedy, wiesz, byłem...

Wtedy było tak, że wszystkie mamy,
zwoliły i tak, czy to prawda, że tam,
wiesz, tam, czy Michał, czy tam Ernest,
jest u Ciebie, wiesz, ja mówię, tak, tak,
przyjechali do Leona, przywożecie
moich chłopaków, ja mówię, że wiesz,
to, wiesz, to było takie, wiesz, pamiętam,
autentyczne, wiesz, z drugiej strony,
kurde, no wiesz, podejście takie,
nie wiem, na nas, a potem Wam pokażemy program, wiesz,
ty wierzysz jeszcze wyborców, którzy głosują
za programem? Nie, nie o to chodzi, tylko wiesz,
jakby to jest takie ścinanie...

Dobrze, ostatnie pytanie z tej, bo to nie jest...

Rozczarowując. Tak, masz jakiś
zgrzyz moralny, jak widzisz, swoich kumpli
pracujących dla TVP, czy należy ich zrozumieć,
bo oni po prostu są aktorami?

Masz jakiś etyczny zgrzyz z tym?

Wiesz co, mam o tyle problem, że ja nie znam
produkcji tych, jakby mam oczywiście
jakieś pojęcie, że nie wiem, że jest koronę
królu, czy tam już nie ma, czy tam są
jakieś takie seriale, tam stużecie
w innych i tak dalej, ale ja od
studiów nie mam telewizora, ja nie mam jakby
zakodowanego w głowie, że teraz,
jakby wiesz, no, czy oglądam coś na jedynce,
czy na TVN, jak w ogóle mam
to, tak jakby, wycięte,
od roku 1996
po prostu nie mam kontaktu z telewizorem.
Ale jakbym ci uświadomił, że jest taka

telewizja jak TVP dosyć
opresyjna. Ja wiem, ja nie, to
rzeczywiście ludziom to nie jest tak źle, że ja nie wiem, o co chodzi
i tak dalej, jakby do TVP
przestałem chodzić,
ale to też jakby, no,
no, bo widać, pamiętam, że...
A kiedy przystajesz, pojrzasz jakoś datę, cezurę?
Daty nie pamiętam, ale też to była jakaś promocja.
Ja zawsze wybierałem, zawsze śniadaniówkę
ci proponują, wiesz, do wyboru,
no, bo tu jest duży plan in time, ale to mówię o sytuacji
sprzed kilku lat. Fajny wybor
dżuma, ej, cholera,
cholera, czy może... Nie, tam bardziej mi chodziło
o to, że wiesz, że... Wszystkie śniadaniówki
są takie same, są banalne.
No, podobnie po prostu, wiesz, albo tu masz kłopot na ulicy,
nie wiem, bo tam nie chronią ludzi, wiesz,
i te paparuchy z tobą jeżdżą i tak dalej,
ale tam jakbym był spokój, pamiętasz,
że poszedłem, pojechałem na warunicze, to było parę lat temu,
no, jakaś masakra to było.
Dziękuję. A dlaczego
ty się zgodziłeś na film Wyrwa, o którym
dzisiaj rozmawiamy, bo właściwie on
jest pretekstem do naszego, oprócz
osobistej sympatii między tobą, no i Piotrem?
Pijątek premiera, przypomniałam.
Tak, film Wyrwa, bo
kameralny dramat, oparty
na pierwowzorze literackim, ale mam wrażenie,
że to będzie film bezhistorycznej
rangi w twojej karierze Tomaszu.
Już, kurde, właśnie
właśnie sobie przypominałem, że chciałem
na samym porządku wyjść, tak wiecie, jak nie będziemy mówili o wyrwie,
to żeby tak mówić, o, pozwól, że cię
wyrwę z myśli.
Ależ ty jesteś pierowcem.
Zwycię, tak wiesz. Zróbę taką wyrwę w naszej narracji.
Dobra, dobra. Czemu ten film?
Bartek Konopka,
kto by był asystentem

na Bluesa i pamiętał,
że jak czasami, jak kogoś tak nie mogłem
załapać, wiesz, tak, kurde, wiesz,
co zrobić, jak to zagrać, wiesz, stres
i tak dalej, to ten Bartek też mówi, wiesz,
tu bym kombinował, wiesz, bo tam czasami, żeby zagrać
niektóre dialogi, wiesz, więc
od tamtej pory mieliśmy
się spotkać przy jednym
projekcie, ale to nie weszło
i od tamtej pory cały czas, kiedy się spotkamy,
kiedy się spotkamy, kiedy się spotkamy,
czyli spłacasz długie towarzyski.
Wiesz co, ja byłem ciekawy tego spotkania,
po prostu, chciałem, chciałem się z nim spotkać,
zobaczyć i tak dalej.
Jak, Piotr, jak ten film, wiesz, czym mi się skojarzyło,
tam jest ta scena, kurczę, widzisz,
żeby nie spoilerować, ja nienawidzę po prostu
spoilerować, gadanie o filmie, o którym nie możesz
powiedzieć, no bo komuś pracuje z zabawy,
jest trudne, no ty możemyy...
Jest opcja taka, jest ten dom nad
jeziorem. Piękny, no? Tak?
Ozark. I tam jest w ogóle,
to jest taki serial amerykański.
On jest, tam jest
fajna atmosfera wizualna, ona cię wciąga,
ty czujesz te zapachy,
czujesz tego damieckiego, przepracowanego ciebie
i
trochę przenosisz się do skandynawi
mentalnie. Tak, jest tak, jest tak.
Jest gęsty, skondensowany, mroczny
i co jest ważne do końca.
Chyba do ostatniej,
druga minuta od końca ten film się właśnie wyjaśnia.
Dobrze mówię Tomek, dopiero wtedy.
Wiesz co? Wiesz, ciekawy, wiecie, to było fajne,
przygodne było tak, z gruszką po raz pierwszy się spotkałem
o skanie. Ładna para.
Krótka, ale ładna. Tak, jesteśmy razem w agencję,
razem by zagrały coś i tak dalej.
Grzesiek po raz pierwszy też.

No i poznałem Chmila, że
mamy tak świetnych tych pisarzy,
oni po prostu te książki śpiewają, to są genialne materiały.
Wróćmy do filmu, bo ten film jest skondensowany.
Nie wiem, czy ty zauważyłeś Piotr.
Trzy minuty od początku,
wiesz wszystko, znaczy z nasz postawę głównego bohatera
to jest zwięzłość, jest naprawdę
córką gigantycznego talentu.
Bawiłeś się ten filmcie, bo
dla mnie ten obraz, to najlepszy
filmowy sufler,
widzący za każdym kadrem słowa
Jakub, nie rżęsie.
Nie zakładaj rodziny. To na pewno i nie miej teściów,
bo tam w postaci teściu są obrzydliwe.
Czy ten film jest dla ciebie ważny
z osobistego punktu widzenia, czy nie?
Wiesz co, jest fajnym
elementem takim, kurde
to był mój taki powrót,
gdzie ja się właśnie ogarnę na sobie ten zachód
w głowie. Takie po prostu dosyć tego
koniec, jeszcze miałem jakiś dylemat
taki, wiesz, czy zagrać gdzieś tam
epizod w trzeci tam odcinek
od tego sezonu, gdzieś tam, czy gentlemanów, nie?
Ja wiem, mam zrezygnować z boja żelńskiego,
żeby, nie wiem, żeby być
kurde gdzieś tam, gdzieś, kiedyś,
jakoś tam, kurde, no, bez jajna.
No, bo ja bym chciał...
I wyrwał, bo jest takim filmem,
wiesz, gdzie po prostu ta propozycja pojawiła,
zadzwoił Bartek, wiesz, jakby jest i mówi,
kurde, wracam w chodzę,
zrobimy świetne kino i tak dalej.
Chwilę później się potwierdziło, że zaraz po wyrwie
robię kleksy, nie? No i tak im miałem, wiesz.
Bo ja śmiem twierdzić,
że ta rola, o której teraz wspomniałeś,
kleks,
będzie rolą też wyjątkową,
bo z rzadko się zdarza w polskim kinie, że...

To będzie wyrwa w jego okolicy?
Duża przed dużawą.
Jakby mi się podobała,
obejrzyjcie koniecznie...
Nie, bo żebyśmy też nie odhaczyli tej wyrwy,
bo jednym z plusów wyrwy
jest piekielnie nieoczywisty scenariusz,
absolutnie wieloskładnikowa,
taka nakładka psychologiczna
i co możemy powiedzieć, ten film,
ten z niewielu,
nie wiem, czy nieliczny,
ma genialne, niepolskie,
według szkoły polskiej, zredowane zakończenia.
Więc jest nieoczywiste.
Ale estetyka jest bardzo uniwersalna
i on Szwed go obejrzy, Włok go obejrzy,
Amerykanie go obejrzy i wchodzi.
Fantastycznie pokazuje warszawską pato-deweloperkę.
Tak, jest takie ujęcie.
Tak, na tym też bardzo Bartkowi zarezęło
i pamiętam, że jak jeździliśmy po tych nowych osiedlach,
nie i tak mam, ja mówię, Jezus Maria,
nie, to wiesz, to kosztuje, kosztuje to
i to samo się to robi, wiesz, na śniadanie.
I je mu zarezęło,
żeby właśnie skonstrastować,
jakby wiesz, miasto to coraz większe
takie ciśnienie miejskie wobec
tych mazwól, wiesz, tego pijanego dorak.
Nie, ale to jest ciekawa opowieść
i żebyście mieli świadomość.
Piękna wyprawa
w, nie wiem, czy w zgliście,
ale w tajemnicze załuki życia rodzinnego
i dreszczowiec.
I trochę tak, jak kiedyś film Karate po polsku
opokazujący, że jednak
ta polska B i C ciągle jest
miejscem, którego nie rozumiemy
i nie stąd poznać.
Więc ten film jest wieloskładnikowy.
Ale Kleks. Ale Kleks.
To jest moja Biblia Dziecięca.

Po pierwsze. Ile razy widziałeś oryginalnego Kleksa? I nie boisz, czy Kejsu Hansa Klosa? Znaczy, mówisz, widziałeś, czy czytałeś? Po pierwsze. Ile razy widziałeś, czytałeś? No, widziałeś. No, jesteśmy z tego pokolenia, co widziało, to milion razy, no. Ale poczekajcie, Kleks z Fronczewskim, przepraszam, narażę się, że to był Bełkot. Tylko orygina ubrzechwy. Jak Mika Wulski powiedział, że on będzie unowocześniał brzechwę, czy ktoś unowocześnia słowackiego Mickiewicza, Sienkiewicza. Dlaczego to robimy? To jest genialnie napisana powieść. Genialnie. Wiesz co, tak, tak. Z tymi bohaterami. Dlaczego Wulski czuje się lepszym twórcą literackim? Poczekaj. Mogę? Nasza artysta, ulubiona, jak to odpowiem na twoje pytanie. To jest dzisiaj gość. Aha, koma. Bardzo miłym jest się z nas, Legnicy. Słuchajcie, dawno nie było takiego trailera w polskim kinie, bo zrobił coś fascynującego. I rzeczywiście, jak ty siadasz przed tym ekranem, widać tylko twój głos, twój twarz przez pół sekundy w Fronczewskiego i te obrazki, to robi wrażenie. A ty przeżyłeś ten plan i możesz nam powiedzieć, czy potem w tej pełnej wersji też będzie to takim ponujące. Będzie guzik. Mam nadzieję. Będzie guzik. Będą sztuczki. Ada nie z gódka. Siłą rzeczy Filip Golasz, grany przez Janosza Habiora, genialnie po prostu. Jej, bardziej mroczna postać tej historii. Ale spojlerujesz, bo ja nigdzie nie wiedziałem,

że Habior będzie tak ważną postać grał.
To wytniemy. Chociaż jesteśmy na żywo.
Co w nicie taśmy? Nie było tego, nie było tego.
To... Ale co możesz powiedzieć?
Co możesz powiedzieć? Bo ja się boję elementów
współczesnienia takim właśnie.
Oczywiście spotkałem takie głosy, spotkałem ludzi,
którzy mówią
no, Ada, tak?
Wszystko takie... No tak, ale też znam
całą masę dziewczyn, którą mi mówił.
Super. Wiesz, jakby to nie jest tak,
że to się... Mamy główną bohaterkę.
Ałda wiesz na klasyku i teraz, jakby wiesz, mamy
tylko przeciwników.
Filip Golasz, dlatego wspomniałem,
Filip Golasz nie może mieć
pudełeczka z piegami.
Nie może ich dawać dzieciom po to, żeby one lepiej
spały.
No tak. Kończ się o naruszeniu różnych ustaw
i przepisów? Nie, tylko chodzi o to, że
to, wiesz, to jakby to samo to
skojarzenie jest złe po prostu, wiesz, jakby
Filip Golasz, jakby... A nie zależy
od maestri filmowej?
Scenariuszowej?
Cholera, naprawdę nie poprawiamy brzeg.
Ja wiem, tylko wiesz co, to jest, wiesz, tutaj robimy
tak, że to jest nowa adaptacja po 40
latach i wszyscy mają w głowie tam ten
film, który, wiesz... Dziękuję, ja nie mam
tak. Nie, tam ten film jest kiczem po prostu,
jest absolutnie... Ale nie, poczekaj,
oczywiście że jest kiczem, ale dla nich
ważną... Ja się wikuł, a kuch tak bałem,
że naprawdę nie mogłem spać. To było
przerażające. Tak, tak samo.
Czytałeś oryginał Akademii Pana Klepsa?
Ja jeszcze miałem... Klepsa.
Jan Marcin Schanzer, Marcin
Schanzer, jego ilustrację.
To był nasz Harry Potter, no na litość
boską, no. Wiesz co,

kurde, no, ja gdzieś mam
zaufanie wierzę tego, co widziałem na planie, bo
to naprawdę było z wielkim...
z wielką atencją,
z wielkim, kurde, naprawdę, i Maciek
Kowulski mnie bardzo zaskoczył.
Czyli nie utoniemy w efektach,
w jakichś in natywach.
A może wreszcie, a może wreszcie
mówisz o efektach specjalnych? Tak.
Ja bardzo chciałbym zobaczyć polski, zjebisty film
z efektami specjalnymi. Wiesz co, to jest... Tak.
Ale bez poprawności politycznej na siłę, takie
inne trikzowskie. Wiesz co, robimy rozrywkę dla dzieci, nie?
A, czyli to nie jest film multipokoleniowy.
Mam nadzieję, że będzie, nie?
To jest, wiesz, to... Bo ja
3-4 lata temu sięgnąłem do swojej
pożółku Akademii Pana Kleksa i bawiłem się
świetnie, i bałem się, i tych wilków, rozumiesz?
I, i, i tej zamiany,
no nie wiem, czy co mogę mówić, co nie, no, ale
to jest po prostu pojemna opowieść
metafora magicznego świata,
w którym chcielibyśmy żyć, no. Wiesz co?
Nie zabierajcie nam go. Nie,
to wiesz, ta presja, która się pojawiła,
kiedy matki do mnie podchodziły na szkad na plaży,
wiesz, na nasze morzyby,
nie spieprzcie tego.
No bo tak, bo to, to jest
nasze pokoleniowe.
Tak, jak z klosem tego życzymy.
Tak, wiesz, no... To by nie było jak z wjazdy
integracyjne. I uwaga,
mam pytanie szkatułkowe. Proszę.
Wczoraj Piotruś zaczął czytać
różne życiorysy, różnych artystów,
okazuje się, że Woody Harilsson, jego stary,
był cinglem mafii i mordował ludzi. I był
płatnym mordercem. Taka ciekawostka.
Ciekawa biografia. Dodam, że Brzechwa,
o którym już tutaj wspomnieliśmy,
był stylistycznym bratem Leśmiana.

Dodam, że... Lesmana, pamięta,
Rytalny Rytalny. Lesman, tak, oczywiście.
Mamy tutaj informację ważną, a propos
kota, że jego babcia,
z babcią pewnego znanego reżysera
to siostry rodzone, czyli
kolega Borcuch. A, tak, tak, tak, tak.
I moje pytanie takie, dlaczego wy,
no przecież to aż się pięknie
nepotystycznie kojarzy. Dlaczego wy jeszcze
nic nie zrobiliście razem? To mnie też ciekawi,
wiesz, jakoś tak... Bo to jest super reżyser. Wszystko,
co kocham, wspaniały film.
Tak, tak, tak. To jest niesamowite, wiesz, że nasze
babci to siostry.
No, kurde, aż mi głupią.
Zróbcie. Zrobić, bo my cały czas, wiesz,
jakby jesteśmy w takim kontakcie, wiesz, już
za chwilę, już coś, wiesz, już
faktycznie, no.
Ale to jest niesamowite. Pamiętam, pamiętam
babcie Jacka, jak przyjechała na pogrzeb
mojej babci.
I to był taki moment, który,
bo, wiesz, bo ta moja babcia jest dla mnie
bardzo jakimś ważnym elementem
z dzieciństwa, wiesz, bo ja sobie tak
wybrałem ją, wiesz, pośród wszystkich osób.
Ta babcia miała najczęstszą miłość,
ona miała taki strumień, wiesz, miała
swoje prawdy. Niekontrolowane strumień
uczucia, no. Wiesz, to ja
najważniejsze w życiu to zadbać o tych
moich ukochanych. A właśnie, a propos babcia
mam takie pytanie. Dlaczego w polskim
wersji nianie
niania nie była żydówką?
To fantastyczna opowieść.
Nie, wiesz, co to...
W Stanach ilość żartów na ten temat
była bezliku. Tak, ale to jest
taki problem, jak...
Nie byliśmy gotowi chyba. Produkcja nie
była gotowa na podjęcia rezykacji. Jak z tymi

tak? Zmieniono to na pragę, że
ona jest prażanką i tak dalej, ponieważ
scenariuszowo to spełniała taką funkcję
po prostu, że ona tak jakby nie przystaje
trochę do tej sfery, natomiast
wszelkie żarty.

Żydówka, Żyd,
iż na barmictwo i tak dalej, u nas by to miało
u nas, Krzysiek Piątek, jak strzelił
bramkę Izraelowi, nawet nie robił pistoleros
swoich, bo chyba, że go posądzą
o... Tak, ale to wiesz, to było dziwne, bo
to dziwnie brzmiało, naprawdę.

Dobrze, czyli co...

Nasza ostatnia sekcja pytania... Tak?

Tak, to teraz za chwilę zapraszamy nas
na jeszcze więcej. Prosimy,

Dzisiaj? Na więcej ciekawych pytań
w podcaście wojewódzkiej i kędzińskiej
zaprasza M-Bank. Z kątem intensji
dla tych, którzy chcą więcej
z życia. Słuchaj, Tomek, to teraz
szybkie odpowiedzi na szybkie pytania,
dobra? To jest takie ekstrasy,
które fundujemy naszym słuchaczom.

Czego ci potrzeba więcej czasu
na pracę, czy więcej czasu na realizowanie
pasji? Szybko. Czasu na realizowanie pasji.

Dziękuję. Więcej czasu

dla przyjaciół, czy więcej czasu

dla rodziny? Więcej czasu dla rodziny.

Więcej aktywnego wypoczynku, czy więcej
świętego spokoju i spokoju? Spokoju,
spokoju, spokoju, spokoju, spokoju.

Więcej podróży po świecie, czy więcej
czasu w domu? Więcej czasu w domu.

W domu, w domu, w domu. Więcej nowych smaków
w domu, czy w restauracjach?

Hacja, hacja, hacja, hacja.

Powiedz mi jeszcze tak na marginesie,
bo musimy kończyć. Ty lubisz wyzwania.

Bardzo. Lubisz nowe, niebezpieczne,
nie leżące ci rolę. Tak, tak.

A przeczytałem gdzieś, że odrzuciłeś

no to strasznie modny, smutny
sposób temat pedofila. Miałeś
zagrać pedofila. Dlaczego nie chciałeś się
wcielić w tak mroczną, makabryczną
postać? Wiesz co, bo
to była taka po pierwsze.
Jest strasznie niezważne na zachodzie, jakby jak się
przedstawiasz światło, a to była taka propozycja
wchodzisz od razu na plan.
Żadnych zdjęć próbnych, po prostu od razu. Triller
erotyczny, ty więzisz trzynastoradkę
jako SS-man
w opuszczonej Brukseli czy gdzieś tam
w ruinach.
I ja mówię
nie, na pewno nie. Jak motykuje, nie chcę
moja córka mała w tej chwili 12 lat,
jakby nie chcę dotykać
jakby takich, w dupie to mam
mogę na tym stracić, nie wiem.
Bo to była różna produkcja, za
to ładnie. No to ładnie.
Żeby ja wyszedł z tego studia
optymistycznie nastawiony, jeżeli
ty dostaniesz konkretną propozycję z Ameryki
to ją weźmiesz, tak? Tak, oczywiście.
Ok, bo mi bardzo zależy
powiedziała, że chciałbyś zagrać kościuszkę
uważam, że to akurat filmowo jest
świetna historia, zwłaszcza jego uwaga.
Ja jestem za długi, za wysoki.
Pokojnie. Jak ja przykładam teraz
500 starych złotych, to widzę
twarz kota na tym. Dużych historycy
twierdzą, że miał kłopoty z alkoholem. Potrafisz to dobrze
zagrać? Ha! Nie wiem, czy my to potrafiły.
Ja nie piję od 17 lat
i zawsze jak gram pijanych
to mam takie coś, że nie wiem, czy to jest dobrze.
Bo już zapomniałeś.
A co znaczy to ostatnie pytanie
ode mnie? Bo dzisiaj
nasza rozmowa o bilim
Eliocie pokazała i ciebie, i mniej

i Piotrusia z jakiejś takiej fajnej,
miinkiej strony, tak mi się wydaje.
Kiedys powiedziałaś, kino traktuje intymnie.
Co to dokładnie znaczy w ustach
Tomasza Kota?
To są takie rzeczy, które muszę jeszcze raz zobaczyć.
I to są takie rzeczy, które
dziwię, czy ładują się baterie wtedy.
Na przykład mam jakiś taki,
mam nie wiem, no słuchajcie, co dwa lata
muszą obejrzeć film
Apoliptico.
Tak tylko żeby zobaczyć, jak ten gość biegnie
przez tą czołgę.
Jak dobiega do tej żony i dziecka.
Ale gladiatora i Braveheart też tak oglądasz?
Braveheart już nie,
bo jakoś ten film tak zaczął żyć
w głowie, że to już jest osobny film.
A gladiator to był bardzo dobry film,
ale nie mam czegoś takiego, że
nie mam na to takiej jazdy.
Wiem, że mecek uwielbię gladiatora.
I historia pana aktora, który
na tej malcie się zapisał na śmierć
w trakcie zjęcia.
No tak.
To zostawiam was teraz trzema kropkami, znajdziecie
tę historię. Ja lubię tę historię.
A to ciekawe, że ty masz takie historie.
Tomek Kot, naszym gościem.
Dziękujemy Tomaszowi za wizytę,
polecamy wyrwę, polecamy, mam nadzieję,
kleksa. No i polecamy ci,
bo to powiedziałem ci na poza anteniu i powiem ci
teraz publicznie,
tak jak ty prowadzisz swój rozdział
życia zawodowego, prywatnego
to mogą się inni od ciebie uczyć,
nie negatuluje. Dziękuję bardzo.
Powiesz, siedzimy w tym samym środowisku,
chciałem powiedzieć, bagnie
i naprawdę świetnie sobie radzisz, nie zmieniaj
tej filozofii. Dziękuję bardzo, bardzo.

Dziękuję bardzo. To było zadowolone.

Dzięki.

Dobre rozmowy z wojewódzkim
i kędzierskim masz jak w banku.

Na podcast zaprosił M-Bank
oferujący M-Con to Intensif
dla tych, którzy chcą
więcej zrycia.